Nr 262. Kraków 14 Listopada — Piątek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 listopada.

XIII.

Skreśliliśmy w ostatnich kilku urywkach stan gimnazyów galicyjskich po r. 1854 pod względem języka wykładowego i pokazało się, że w wschodniej części jak w najlepsze zgiermanizowano wszystkie zakłady z wyjątkiem czteroklasowego gimnazyum Lwowskiego, które na wzór niższych gimnazyów zachodnio-galicyjskich urządzono, w zachodniej zaś stronie zaprowadzano język niemiecki gdzie tylko się dało. Tam wyglądały zakłady przynajmniej jednostajnie, tu przedstawiały rozmaitość, i pewne stopnie pod względem zgiermanizowania. Wyższe klasy wyglądały wszędzie jednako, bo wszystkich przedmiotów prócz religii i języka polskiego uczono po niemiecku, ale i tu wystrzeliło jedno gimnazyum nad wszystkie inne i należy mu się pierwszeństwo. Było to gimnazyum Tarnowskie, w którem, jakeśmy to poprzód wykazali, w czterech klasach wyższych religii uczono po niemiecku. Ciekawa rzecz z czyjego stało się to polecenia. Wiemy tylko, że nauka religii należy do władzy duchownej, która według reskryptu ministeryalnego ma nawet prawo kontrolowania wszystkich wykładów po gimnazyach. Nie możemy więc przypuścić, ażeby dyrektor lub inspektor gimnazyalny, ludzie świeccy, tak dalece byli się zapomnieli i stanowili o sprawie, która do nich nie należała. Ale również nie chcielibyśmy przypuszczać, ażeby władza duchowna rezydująca w Tarnowie, która, ile nam wiadomo troskliwie zajmując się zakładem, często go odwiedzała, nie była wiedziała o tem, co się dzieje z nauką religii w gimnazyum zostającem, że tak powiem, pod jej skrzydłami.

A tem mniej wypada nam przypuszczać, żeby owa potworna anormalność pod względem nauczania religii czy to w klasach wyższych w Tarnowie, czy czterech niższych w Krakowie nastąpiła była w skutek wyraźnego albo milczącego przyzwolenia władzy duchownej. Nie wchodząc na tem miejscu w bliższy rozbiór kwestyi ograniczamy się na zapisaniu tego dziwnego faktu, zostawiając przyszłemu dziejopisarzowi, który się kiedyś historyą naszego kraju zajmować będzie, wyjaśnienie tego ciekawego zjawiska w szkołach naszych. My ze swej strony znów tylko przypomnieć musimy wszem obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy o istniejącem w Rzymie *collegium de propaganda fide*, o którem na odpowiedniem miejscu w jednym z poprzednich naszych urywków jużeśmy nadmienili.

Wracając się do gimnazyum Tarnowskiego, które pod względem niemczyzny w klasach wyższych najwyżej stanęło było między zachodniemi gimnazyami, przypominamy, że i niższe klasy były tu najbardziej zgiermanizowane; tak, że ustąpiły pierwszeństwa tylko cztero-klasowemu gimnazyum Krakowskiemu, w którem prócz religii uczono po niemiecku i języka polskiego.

Otóż co do tego gimnazyum Tarnowskiego udzielić możemy jeszcze jednego ciekawego szczegółu, który należąc do historyi języka polskiego jako wykładowego po gimnazyach galicyjskich wyświecić zdoła choć w części drogi a raczej manowce, po których błąkała się sprawa języka wykładowego.

Przeglądając programy roczne gimnazyów galicyjskich—niestety, nie wszystkie gimnazya i nie co roku wydawały takie sprawozdania—znaleźliśmy w programie gimnazyum Tarnowskiego z r. 1854 w spisie rozporządzeń przez władze wyższe wydanych pismo, o którem żaden inny program nie wspomina. Na stronie 34 rzeczonego tarnowskiego programu, pod liczbą 2 spisu rozporządzeń czytamy o reskrypcie ministeryum oświecenia z d. 22 sierpnia 1853 do l. 1855, który w celu podniesienia nauki języka niemieckiego zaprowadza po gimnazyach zachodnio-galicyjskich język niemiecki do wykładów.

Czy reskrypt ten odebrały wszystkie zakłady, lub czy tylko był skutkiem jakiej propozycyi gimnazyum Tarnowskiego, nie umiemy wprost odpowiedzieć. Uwzględniwszy jednakowoż to, co się w gimnazyum Krakowskiem stało; tj. zważywszy, że dyrekcya gimnazyum św. Anny z końcem roku szkolnego 1854 udała się była do ministeryum z propozycyą tyczącą się zaprowadzenia języka niemieckiego do wykładów matematyki i nauk przyrodniczych, możnaby sądzić, że ów reskrypt z 22 sierpnia 1853 wszystkich nie obowiązywał gimnazyów; jednakowoż zawsze znosił postanowienia w reskrypcie z 1850 zawarte, i jako reskrypt ministeryalny miał swe znaczenie. Jakiejkolwiek doniosłości był ów reskrypt w programie tarnowskim w treści tylko przytoczony, zawsze jest on dowodem wymownym zamętu, jaki pod względem praw obowiązujących i ich wykonania po gimnazyach zachodnio-galicyjskich panował; tak że ostatecznie każdy zakład szedł sobie swoim torem nie troszcząc się o drugie, jak gdyby to pomiędzy pojedynczemi szkołami tego samego kraju nie było żadnego związku, jak gdyby w nich nie uczyła się młodzież tego samego pochodzenia i języka, tego samego usposobienia, a zatem mająca i te same potrzeby pod względem kształcenia się naukowego.

Ale przypuściwszy nawet, ze gimnazyum Tarnowskie oparłszy się o reskrypt z 22go sierpnia z 1853, zaprowadziło u siebie do wykładów prawie wyłącznie język niemiecki, to przecież pismo odręczne J.C.M. z r. 1854 de facto zniosło wszelkie poprzednie reskrypta. A jednak i po r. 1854 coraz więcej szerzył się język niemiecki w gimnazyum Tarnowskiem, bardziej aniżeli w którym innym zakładzie. Jakże to wszystko da się pogodzić?

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzym 6 listopada.

Otrzymano tutaj w wysokich urzędowych sferach wiadomość przez nuncyusza paryzkiego przesłaną, że Cesarz Napoleon pisał w tych dniach do Wiktora Emanuela oświadczając mu wyraźnie, iż powinien złożyć na zawsze wszelką nadzieję pozyskania Rzymu i ojcowizny śgo Piotra, albowiem Francya nie zezwoli nigdy, by odjęte były Piusowi IX lub jego następcom. Monsignor Chigi, aby podobną wiadomość z taką pewnością podawać, musiał być uwiadomiony w sposób niewątpliwy o tem co twierdził, jakoż wyraźnie powiadają najwyżsi tutejsi dostojnicy, iż kwestya zachowania Rzymu i ojcowizny przez Papieża leży oddawna po za obrębem wszelkiego sporu i że teraz idzie tylko o to, czy zabrane prowincye będą lub nie oddane Stolicy apostolskiej. Kardynał Antonelli uważa przywrócenie Umbryi i Marchii jako kwestyę czasu, o której skutku bynajmniej nie wątpi. O przywróceniu Romanii dignitarze rzymscy równej pewności nie okazują. Jednakowoż mowa jest o planie, o którym prostą wzmiankę uczynię jako o pomyśle wysoko położone osoby zajmującym, ale którego wartości i praktyczności nie mam wcale zamiaru rozbierać. Owoż podług niego półwysep zreorganizowanoby we trzy państwa: państwo górnych Włoch złożone z Liguryi, Piemontu, Lombardyi i Wenecyi zostawionoby domowi Sabaudzkiemu. Nie mogąc Papieża wyrugować ani go całkiem osłabić przez doszczętne pozbawienie świeckiej władzy, uczynionoby go nierównie silniejszym niż był, i przeto utworzonoby dlań państwo środkowych Włoch składające się z Rzymu, ojcowizny, Umbryi, Marchii, Legacyi, Toskanii, Parmy i Modeny. Rząd duchowny pozostałby w Rzymie; rząd świecki, całkiem zsekularyzowany, przeniesionoby do Florencyi, wiążąc obie stolice za pomocą kolei żelaznej i drutu telegraficznego. Najzupełniejsza decentralizacya przywróconaby była, i miasta jak w średnich wiekach rządziłyby się same pod zwierzchnictwem Papieża. Nakoniec państwo Włoch południowych ofiarowanoby kandydatowi przez Cesarza Napoleona wybranemu.

Książę Latour d'Auvergne zwleka swoje przybycie, w czem stronnictwo jedności upatruje pomyślny nader znak dla siebie. Tymczasowo zastępować i wyręczać go będzie p. Lallemand, który dziś rano do Rzymu przyjechał i nie widział się jeszcze z kardynałem Antonellim. Jest to pierwszy sekretarz poselstwa mianowany na miejsce księcia Belluno, który został stanowczo usunięty z posady. Margrabia Lavalette ściągnął niełaskę cesarską na księcia, ale i sam wpadł w takową. Książę Belluno oskarżony przezeń otrzymał był przed wyjazdem formalny zakaz widywania się z tutejszymi dostojnikami, tak iż nie wolno mu było nawet pożegnać kardynała Antonellego i że wyjeżdżając napisał doń list z przeprosinami, iż osobiście być u niego nie może. Za przybyciem do Paryża chciał się odwdzięczyć pryncypałowi swemu przedstawiając także Cesarzowi jego gwałtowność, nieumiarkowanie i jawną nieżyczliwość dla Stolicy apostolskiej. Raport księcia Belluno wiele panu Lavalette zaszkodził i przyczynił się najbardziej do otwartej niełaski, w jakiej dziś zostaje. Cesarz rozmawiając z panem Thouvenelem w dzień jego dymisyi nazwał p. Lavalette bezczelnym *(qui a eu l'impudence de...)*. Partya włoska i przyjaciele p. Thouvenela starali się pokryć niełaskę margrabiego i dla tego *Indépendance belge* i inne dzienniki pisały, iż mu ofiarowano dwie ambasady, których przyjąć nie chciał, co jest szczerą nieprawdą. Dziś wszyscy urzędnicy poselstwa francuzkiego zmieniają się, bo i p. Saillard nawet wyjeżdża, a zastępuje go pan d'Ideville. P. Lallemand dopiero co przybyły poznać się jeszcze nie dał; atoli mają go za wyznawcę zasad p. Laguerronière i dziennika *La France*, którą członkowie niniejszego poselstwa wiernie odźwierciadlają w sobie. Przybył także z Marsylii oddział 286 żołnierzy do 71go pułku należących. Francya wojsko swe tutaj nieznacznie i po trosze pomnaża.

Policya rzymska aresztowała niejakiego Placidi suflera w teatrze Valle. Znaleziono u niego ważne papiery i skład sztyletów.

Otrzymano tutaj wczoraj w wysokiej sferze wiadomości o X. Felińskim. Winienem dodać, iż szacunek dla arcybiskupa warszawskiego coraz się powiększa i że Papież jest niezmiernie z niego zadowolony. Nie umiem powiedzieć jaka okoliczność tak wielkie zadowolenie obudziła.

Ojciec św. obdarzył wielką wstęgą orderu śgo Grzegorza br. d'Alcantara prezesa towarzystwa świętopietrza we Flandryi, p. Józefa de Hemptienne pisarza i właściciela dziennika *Le Bien public* i br. Villermont, który często w *le Monde* pisuje.

Jednocześnie ze zmianami we francuzkiej dyplomacyi zaszły także ważne zmiany i nowe nominacye w towarzystwie Jezusowem O. Restano zastąpił O. Tapparellego d'Azeglio w redakcyi czasopisma *la Civilta Cattolica*. Przybędzie on przyszłym statkiem z Belgii, by ten ważny urząd objąć. Na miejscu zmarłego O. Bresciani został mianowany romansopisarzem O. Ballerini i obejmie departament literatury lekkiej i rozmaitości.

Wiedeń 12 listopada. W przeszłym numerze zamieściliśmy treść pierwszych siedmiu paragrafów uchwalonej przez Izbę deputowanych ustawy o kontroli długów państwa. § 8 mówi, że komisya kontrolująca czuwać ma nad tem, aby długi państwa zwiększały się lub zmniejszały jedynie na drodze ustawodawczej. Jeżeli przeto zastosowanym jest § 13 ustawy zasadniczej (rozporządzenia finansowe pod nieobecność Rady państwa) rząd ma komisyę zawiadomić. Następnie komisya ma baczyć, aby wszystkie czynności tyczące się długów państwa, tak co do kapitału jak procentów i umorzenia, odbywały się według przepisów.

§ 9 mówi o prawach komisyi zaglądania we wszystkie księgi długów państwa. Według § 10go władze winny dawać komisyi wszelkie wyjaśnienia i uwiadamiać ją o biciu papierów i niszczeniu ich. § 11 mówi o biórze komisyi i pomocy manipulacyjnej. Według § 12 komisya ma dopilnować zapisania i wypisania długu zaciągniętego lub spłaconego. Każdy oblig długu publicznego będzie podpisany przez przełożonego i jednego z członków komisyi.

§ 10. mówi o sprawozdaniach komisyi w Radzie państwa i czynieniu wniosków. Komisya ma prócz tego ogłaszać co pół roku wykazy stanu długów publicznych. Komisya zostaje w bezpośrednich stosunkach z Radą państwa, ministerstwem skarbu, dyrekcyą długów państwa, izbami obrachunkowemi i kasami.

Dalszą część posiedzenia wczorajszego i dzisiejsze całe zajęła ustawa względem podwyższenia opłat i stępli od aktów prawnych. Ponieważ nad paragrafami tej ustawy niemasz prawie żadnych rozpraw w Izbie, a niebawem ustawa ta zostanie w zupełności uchwaloną, przeto szczegółowe wymienienia pozycyj podwyższonej taryfy opłat, zostawiamy aż do czasu ogłoszenia ustawy. Skarb ma na tem podwyższeniu zyskać rocznie około 10 milionów złr. W ogóle ustawę tę tylko z fiskalnego punktu widzenia ocenia Izba, bez względu na jej stronę prawną. Wszelkie nad tym przedmiotem uwagi są dziś za póżne, bo zanimby nawet wyszły na widok publiczny, już ustawa będzie uchwaloną. Tym samym spiesznym trybem będzie zapewne postępować Izba przy uchwalaniu innych podwyższeń podatków, skoro na zebraniu u p. Ministra stanu w d. 6 b. m. deputowani większości oświadczyli, iż się zgadzają na podwyższenie podatków, byle takowe na jeden rok było uchwalone. Rada państwa nie chce się wiązać na przyszłość, więc nie uchwaliła pokrycia budżetu na lat trzy; wszelako wiadomą jest rzeczą, że rzadsze bywają wypadki zniżenia niż podwyższenia podatków, a zatem z góry można przypuścić, że na r. 1864 nie okaże się potrzeba zniżenia podatków na r. 1863 uchwalonych.

— W Radzie państwa uchwalono tylko zasady nowej ustawy gminnej, której ułożeniem zająć się mają sejmy krajowe. *Mähr. Cor.* zamieszcza główne myśli projektu ustawy gminnej, przygotowanego dla sejmu morawskiego. Zapewne mniej więcej podobne projekta będą innym sejmom przedłożone. Przedewszystkiem, mówi rzeczony dziennik, w żadnym projekcie wyszłym od rządu nie ma mowy o wykluczeniu dworu z gminy, wyjąwszy **Galicyi i Bukowiny**. Projekt ustawy gminnej dla Morawy dzieli się na dwa działy; pierwszy traktuje o gminie wiejskiej i jej reprezentacyi, drugi o tak zwanej gminie powiatowej, czyli o zbiorze gmin w powiatowej reprezentacyi. Pierwsza część składa się z 7miu rozdziałów, które tu przytoczymy, sądząc, że i nie inne będą w projektach dla reszty krajów koronnych.

1. Pierwszy rozdział mówi o gminie w ogóle. Gmina wiejska zachowuje swoje granice, a zmiana tylko na ustawodawczej drodze nastąpić może. Zjednoczenie dwóch gmin albo więcej w jedną, nastąpić tylko może za zezwoleniem reprezentacyi powiatowej przez dobrowolną umowę; pod warunkami pewnemi może znów jedna gmina rozdzielić się na dwie, albo gminy połączone mogą się znów rozłączyć, jeżeli tylko okażą środki własnego utrzymania się. Każda posiadłość należeć musi do jednej gminy. Wyłączone są posiadłości cesarskie.

2. Drugi rozdział mówi o członkach gminy. Do nich liczą się: należne do gminy osoby miejscowe lub zamiejscowe, jeżeli płacą podatki stałe z realności w gminie będącej, albo z jakowego przedsiębiorstwa. Stosunki należności mają być osobną ustawą powszechną uregulowane. Opłata przy udzielaniu prawa obywatelstwa nie może przenieść 20 zlr. Miasta tylko mają prawo mianować obywateli honorowych, którzy mają prawa obywateli rzeczywistych, ale nie ponoszą ich ciężarów. Osoby niemiejscowe nie mogą być wydalane, jeżeli innej gminy są członkami, lub jeśli się podały o prawo gminne, a to jak długo zachowują się nienagannie, albo nie stają się ciężarem dobroczynności publicznej.

3. Trzeci rozdział mówi o reprezentacyi gminy. Gminę reprezentuje wydział gminy lub rada miejska. Na stu członków prawo wyboru mających przypada 8 lub 9 członków wydziału gminnego, w miarę tego jak się znajdują dwa lub trzy ciała wyborcze; na 300 wypada 12; od 300 do 600, 18; na 600 do 1000, 24; na przeszło 1000, 30. Zastępcy mają być również wybierani w liczbie dwa razy mniejszej. Rada gminna składa się z przełożonego i najmniej dwóch radzców. Ogół radzców nie może przenosić jednej trzeciej części członków wydziału. Osoby należne do gminy, któreby płaciły ¼ ogólnego podatku, zasiadają w wydziale gminnym bez wyboru, i mogą się dać zastępować przez umocowanych. Przełożony gminy i członkowie wydziału wybierani są na lat trzy, i ponownie mogą być wybierani. Przełożony i radzcy składają przysięgę w ręce naczelnika władzy powiatowej.

4. Czwarty rozdział mówi o zakresie działania gminy. Zakres ten jest dwojaki, samoistny i przekazany. Do pierwszego liczą się: zarząd własnego majątku, bezpieczeństwo osób i mienia, dbałość o drogi, mosty i środki komunikacyjne, dozór targowy, sanitarny, obyczajowy, nadzór nad sługami, ubóstwo, policya budownicza i ogniowa, wpływ na szkoły średnie ustawą osobną mający być uregulowany, uposażenie i staranie o utrzymanie szkół dla ludu, mając na względzie dotychczasowe prawa patronatu, pośredniczenie w sporach między członkami gminy. Co do tego ostatniego punktu, osobna ustawa powszechna ma być wydaną. Władza miejscowa może nazanaczać kary aż do wysokości 10 złr. lub 48 godzin aresztu. Wydział zbiera się najmniej raz w kwartał, posiedzenia jego są jawne.

5. Rozdział piąty mówi o pospodarstwie gminy i ciężarach gminnych. Dodatki do podatków nieprzenoszące 10% podatków stałych, a 15% podatku konsumcyjnego, mogą być rozkładane na gminę za zezwoleniem reprezentacyi powiatowej; jeżeliby zaś miały przenosić 25% podatków stałych a

---

Część Literacko-Artystyczna.

O PRAWOWITEJ I UZURPOWANEJ

Narodowości.

Za Katarzyny II i Pawła I prowincye polskie przyłączone do imperyum rosyjskiego nazywano *prowincyami zabranemi*. Za Aleksandra I i w początkach panowania cara Mikołaja dostały nazwę *przyłączonych*, później i tę nazwę uważano za niewystarczającą i poczęto nazywać te ziemie *prowincyami powróconemi*. Zjawili się uczeni, którzy przeniknęli zamiar urzędowéj nazwy krajów zabranych i oświadczyli swą pomoc w tym względzie, mając dowieść całemu światu, że Ruś polska i Litwa są *odwieczną własnością Rosyi*. Znany humorysta baron Brambeus podobno pierwszy w 1836 r. począł rozszerzać ten żart nikczemny — skorzystał z tego żartu historyk Ustriałow i naiwnie wprowadził do swego elementarnego dzieła, w którym aż dotąd młodzież rosyjska czerpie swoją znajomość historyi. Odtąd rzeczone prowincye nie *na żart* dostały miano *Zachodniej Rosyi*. Ludność w nich zamieszkałą starano się uznać za prawdziwych Rosyan, a tamecznych Polaków za przybyszów. Obecnie zaś, jak słusznie zauważał Michał Grabowski, stanowczo zapewniają nas Polaków zamieszkałych w Prowincyach Zabranych, że my nie tylko de jure nie jesteśmy Polakami, lecz nawet, iż zgoła to miano nie jest nam właściwe, bo jesteśmy „*spolszczeni Rosyanie*“. Żart ten wyraźnie sięgnął za daleko; czas więc abyśmy to gruntowniej rozważyli.

Wybaczą nam Rosyanie naszą otwartość, gdy powiemy, iż u nich do wyjątku należy dokładna znajomość historyi. W ogólności mało tam znają i własną historyę. Nieznajomość ta wypływa ztąd, że się uczą historyi według urzędowych kompendiów. My przeciwnie sami się jej uczymy, bo nas nie uczą historyi naszego kraju. Niech nam przeto wolno będzie wypowiedzieć swoje przekonanie we względzie polsko-ruskiej kwestyi, zaczerpnięte nie ze źródeł urzędowych lecz z dokumentów historycznych, zarówno wam jak i nam dostępnych. Rosyanie bezwątpienia szanują powagę takich historyków jak Szafarzyk, Lelewel, Raicż, kronikarz Nestor, historyograf Karamzin, szacowny historyk Sałowiow i inni. My ich również szanujemy, dla tego w ich dziełach poszukamy tego światła, które się przyczyni do wyjaśnienia dość zamglonéj kwestyi, tyczącej się naszego i rosyjskiego pochodzenia, naszéj i ich narodowości. Rosyanie nazywają Litwę i Ruś polską odwiecznemi własnościami Rosyi, mniemając: 1) iż ludność tych prowincyj ma wspólne z nimi pochodzenie, 2) iż pierwiastki narodowego życia w tych prowincyach są tejże natury co i w wielko-rosyjskich, i że mieszkańce ich z Rosyą i rządem rosyjskim sympatyzują, a z niechęcią wspominają dawniejsze dzieje. Z kolei przeto chcemy rozważyć tę sprawę z obu rzeczonych punktów widzenia: 1) ze względu na pochodzenie 2) pochodzenie ludności w dawnéj polskiéj Rusi zamieszkałej.

Rosyjskim uczonym bezwątpienia nie tajno jest, iż szczepy zaludniające Europę zwykle się dzielą na dwie główne gałęzie. Jedne stanowią szczep Indo-europejski, inne zaś są pochodzenia kaukazkiego. Sławianie należą do indyjskiego szczepu, tego nawet dowodzi podobieństwo ich języka do sanskrytu i pierwiastkowa nazwa Sławian „Wendy“ pochodząca od wyrazu „Wendy Indy“, które jest mianem dawniejszéj ich ojczyzny. Szafarzyk widzi początek historyi Sławian-Wendów-Lachów (te trzy nazwy według niego określają jeden naród) w VIII stóleciu przed Chrystusem i uznaje ich za przesiedlonych z Azyi. W chwili przesiedlenia się Wendów do Europy znaczna część zamieszkała nad brzegami Wisły. Z nadwiślańskich prowincyj Sławianie-Wendy-Lachy posuwali się coraz bardziéj na południe i na wschód. Wprzódy według kierunku, w jakim płynie Dniepr i towarzyszące mu pomniejsze rzeki, następnie zaś w kierunku Karpat i Dunaju. Tych przesiedleń dokonano od II aż do VI stólecia po Chr. Kronika Nestora wyraźnie o tém przekonywa, iż wszyscy mieszkańcy Rusi (lecz nie Rosyi) i Nowogrodzianie przybyli z nad brzegów Wisły. Karamzin wspomina o trzech wraz ze sobą następujących przesiedleniach Sławian-Lachów w kierunku ziem naddnieprowych i uważa brzegi Wisły za kolebkę wszystkich Sławian-Rusinów. W rozdziale 2m tomu 1go pisze on, że wielka ilość Sławian należąca do téj gałęzi Lachów, która stanowi Polskę, zamieszkała nad Dnieprem w tych okolicach, które obecnie tworzą gubernię kijowską i że ci przesiedleni zostali nazwani Polanami. Kronikarz Długosz pisząc w wieku XV utrzymuje, że Rusini pochodzą od Polanów „Ruteniae ex Polonis descendentes“. Stryjkowski, (patrz Kronikę R. XI str. 3) powiada, że w 430 r. po n. Chr. Kijowianie przybyli z nad brzegów Wisły nad Dniepr. Podanie o pochodzeniu od Lachów zawsze się u Rusinów zachowywało. Zachowywało się w pamiątkach i śpiewach narodowych imię Symeona, wodza Lachów osiadłych z Polanami nad Dnieprem. *Stąd wynika, iż brzegi Wisły były kolebką wszystkich dzisiejszych rusiiskich szczepów, a Polska matką wszystkich Sławian zamieszkałych w dawnéj Rusi polskiéj.* Przesiedlone ludy, które zajęły okolice nad Dnieprowe aż do Nowgorodu nie mieniły się Sławianami i nie tworzyły oddzielnego państwa. Przez długi czas zamieszkiwały one w kształcie odosobnionych gromad i znane były pod ogólną nazwą Lachów, w podziale zaś nazywali się Polanami, Drewlanami, Krywiczami, Radymiczami itd. Wiadomo, kto i w jakim czasie ziemiom tym nadał miano Rusi; i to nie tajno, iż Wariago-Rusy powołani przez Nowogrodzian wespół ze skandynawskiemi gromadami pokonali ludy sławiańskie i poczęli nazywać je swojem mianem Rusi. To się nie odrazu uskuteczniło, podbicie bowiem Sławian dokonywało się od IX do XI stólecia;—nazwa zaś Rusów aż do XIII stólecia tyczyła się wyłącznie Skandynawczyków, którzy dopomagali Rurykowiczom w sprawie pobicia sławiańskich ludów i pozostawali długi czas w ziemiach sławiańskich jeszcze po dokonaniu tego faktu. Polanie, Radymicze, Krywicze i inni przez długi czas mienili się swą rodową nazwą *Lachów*. Nestor, nazywając Ruś ziemią polską a ludność jéj lacką, dodaje, że nazwa *Lachy* jest starożytnem mianem Mazurów, Polaków, Pomorzan i innych. Pod koniec XI stólecia naddnieprowe sławiańskie prowincye zostały podbite przez Rurykowiczów i skandynawskie gromady. Kronika wymienia do 200,000 Skandynawców, którzy przybyli z Rurykowiczami w ciągu ich dwustoletniéj ze Sławianami walki. Ci zwycięzcy przybysze pozostawszy w podbitym kraju, zespolili się ze sławiańskim szczepem i całéj krainie udzielili swéj nazwy *Rusi*. Wszakże przez długi czas jeszcze naród sławiański nie zapomniał o swém pochodzeniu a nazwą Rusi mienił swych tyranów i ich następców. Nestor powiada: „roku 6489 ciągnie Włodzimierz na Lachów, zdobywa gród Przemyśl, Czerwieńsk, inne zaś miasta aż dotąd pod władzą Rusi zostają“. (Leta 6489 ide Wołodymir na Lachy, uzmie grady Peremyśl i Czerwień innyje grady ich tože i do sehodnia pod Rusyju). Wyrazy „*pod Rusyju*“ to jest pod władzą Rusi tłumaczą, iż lackie miasta Przemyśl, Czerwieńsk pozostały w posiadaniu Waregów, albo Rusi i że za czasów Nestora nazwa Rusów i Rusi stosuje się wyłącznie po Waregów.

Nestor wspominając o panowaniu Kniazia Kia, Szczeka, Cherewa i siostry ich Libiedy nad Polanami, ludem lackim, nad Dnieprem zamieszkałym — opowiada w jaki sposób oni zostali podbici przez Chazarów i Rusów dodając: „i tak Ruś owładeła polskoju ziemloju (Ruś więc podbiła ziemię polską). Niżej zaś mówi: „i że Kijanie i Polanie sut' i do sichodnia“ (którzy to Kijawianie i Polanie aż dotąd eksystują). Kronikarz ten nigdy nie nazywa Rusią ani ziem, które następnie moskiewskiemi nazwane zostały, ani ludów, tworzących dzisiejszą Wielkorosyę, lecz rzeczona nazwa u Nestora zwykle i wyłącznie towarzyszy Waregom, zwycięzcom nad Sławianami. A więc od IX do XI wieku uskutecznił się podbój naddnieprowych Sławian przez Wariago-Rusów, następnie zaś wszystkie zebrane sławiańskie prowincye dostały miano Rusi od swoich zwycięzców.

Od XII wieku Rurykowicze już nie odbierają posiłków od Skandynawów, gromady zaś, z któremi przybyli, zespoliwszy się ze sławiańskim ludem, nie posiłkują książąt w ich walkach z ta-

30% konsuncyjnych, wymagają ustawy sejmu krajowego. Majątek gminy nie może być podzielony między członków gminy bez zezwolenia sejmu.

7. Siódmy rozdział mówi o nadzorze nad gminą. Państwo o tyle tylko ma nadzór nad gminą, aby takowa nie przekraczała zakresu działania swego i aby prawa istniejące niebyły naruszane. Reprezentacya powiatowa czuwa za pośrednictwem wydziału powiatowego nad zachowaniem majątku gminnego. Reprezentacya gminy może być rozwiązaną jeszcze przez rząd namiestniczy, lecz najpóźniej w ciągu sześciu tygodni nowe wybory zarządzone być muszą. Prawo wyboru i prawo wybieralności zależy jedynie u krajowca i należnego do gminy od płacenia podatków stałych. Zwykle trzy ciała wyborcze istnieć mają, a jedynie za zezwoleniem władzy politycznej mogą dwa tylko być tworzone. Głosowanie przy wyborach jest ustne i jawne.

— Arcyks. Ferdynand Maksymilian zamierza na dłuższą puścić się podróż na parowcu „Fantazya", a zastępować go będzie w komendzie marynarki bar. Lewartowski, kontradmirał, przydzielony do ministeryum marynarki. Fregata „Nowara" przybyła do Piraeus, a dowódzca jej kapitan Tegetthoff dowodzić będzie eskadrą na wodach greckich, gdyż dotychczasowy tam dowódzca komodor bar. Pöck otrzymał urlop na dłuższy czas.

— Dzisiaj *Presse* prostuje podaną wczoraj przez siebie wiadomość, jakoby między Ministrem Stanu a Kanclerzem węgierskim zachodziły nieporozumienia takie, iż przybrały znaczenie kryzys. Mówi on, że to widzenie rzeczy było nazbyt czarne, a nawet mogłoby się stać, że całe zajście, które nawiasem mówiąc, tyczyło się kwestyi województwa serbskiego, było jedynie na to, aby trochę zrobić hałasu dla nadania kancelaryi węgierskiej w oczach podejrzliwych madziarów nieco popularności. Bądź co bądź, niewyniknie z téj sprawy nic złego.

— Jedno z pism handlowych wiedeńskich donosi, że pewien dom bankierski w Londynie ofiarował rządowi austryackiemu pożyczkę 500 milionów złr. w srebrze pod znośnemi warunkami. Doniesienie to nabywa tem więcéj wagi, iż ciągle słychać o jakichś układach między ministerstwem skarbu a kapitalistami angielskiemi. Dodać tu także należy, iż kapitaliści przedstawili rządowi projekt utworzenia banku nowego po upływie przywileju teraźniejszego banku, a to w takim razie, jeśliby bank nie przystał na warunki postawione mu przez Izbę deputowanych.

— Jak utrzymuje *Pest.-Lloyd*, dyrekcya banku narod. austryackiego postanowiła nie przyjąć uchwalonej przez Izbę deputowanych ugody z bankiem w tej formie, w jakiej projekt rządowy zmieniony został, a nawet możność likwidacyi banku nie zdoła skłonić matadorów bankowych do przystania na ugodę. Przypuszczalnie obliczono, że gdyby likwidacya banku nastąpiła, to po spieniężeniu wszystkich aktywów, wypadłoby na każdą akcyę 736 złr. w srebrze (co w papierach z naddatkiem 21% uczyniłoby bez porównania więcej niż obecny kurs akcyj kankowych na 790 złr.). W skutku tego przypuszczenia akcye bankowe idą w górę.

— Poseł grecki w Wiedniu bar. Sina w chwili przybycia króla Ottona do Tryestu, nie udał się tamże, tłumacząc się chorobą. Następnie rząd tymczasowy grecki nadesłał mu nominacyę, na ten sam urząd poselski przy dworze cesarskim, lecz bár. Sina oświadczył podobno, iż nominacyi tej przyjąć niemoże, dopóki nie otrzyma uwolnienia od króla Ottona. W tych dniach uwolnienie to miało nadejść z Monachium. Taka mniej więcej pogłoska krąży obecnie po Wiedniu; niezdaje się być wszelako prawdziwą, albowiem rząd austryacki nieuznał rządu tymczasowego greckiego, a przeto nie uznałby i nominowanego przezeń posła. Faktem jest tylko, że bar. Sina niepojechał na powitanie króla, a może być, że nawet otrzymał z tego powodu dymisyę.

Królestwo Polskie.

Każdą z niedostatecznych ustaw przez siebie wydanych, każdą z tych drobnych reform które sam ogłasza, wykonywa rząd rosyjski pozornie i złudnie, przeprowadzając jedynie czczą formę a usiłując usunąć zupełnie ich treść i istotę, aby mimo reformy utrzymać system samowolności i despotyzmu, mimo ustawy podeptać prawa osób i narodu; owszem stara się, aby ta pozornie wykonana reforma i ten cień ustawy służyły mu za parawan zakrywający samowolność i ucisk, a nawet za środek dla arbitralności.

Postępowanie takie wskazujemy przy każdej reformie przedsiębranej niby przez rząd rosyjski, a przed kilku dniami przedstawiliśmy, jak ogłaszanie budżetu umiał uczynić czczą formą i pozorem, obwieszczając przy końcu 1862 roku budżet na rok 1861, a zabraniając jak o każdym swym kroku, tak i o tym ogłoszonym budżecie czynić jakichkolwiek uwag lub wyrzec choć jedno o nim swobodne słowo.

Dzisiaj mamy nowy takiego postępowania przykład. Rząd rosyjski ustanowiwszy Rady Stanu, a bojąc się zawsze jawności i światła, nie tylko nakazał odbywać jej posiedzenia w sekrecie, przy drzwiach zamkniętych, lecz nadto zabronił ogłaszać jej rozpraw, przedstawiać w jakiejkolwiek formie narodowi co o jego sprawach radzą, zakazał opinii publicznej mówić choć słowo o tych naradach i rozprawach, zastrzegł jednak ustawą (patrz art. 18 ustawy o Radzie Stanu), iż „protokóły i raport Rady Stanu mogą być z upoważnienia cesarskiego w całości lub w części drukiem ogłaszane." Tymczasem Ogólne Zebranie Rady Stanu odbyło w przeszłym i bieżącym roku trzy serye posiedzeń, a oprócz kilku parowierszowych wzmianek przez rząd podanych o przedmiocie niektórych obrad, nie ogłosił rząd żadnego skróconego nawet sprawozdania, a tem mniej protokółu obrad, choć to zastrzegł ustawą wyłączywszy wszelką inną jawność. Z ciemności i tajemnicy jakiemi otoczył Radę Stanu, obawiał się nawet jednego całego posiedzenia wyprowadzić na światło dzienne.

Lecz teraz w *Dzienniku Powszechnym* z 11 t. m. ogłasza protokół posiedzeń Rady Stanu. Cóżto jednak za protokół? Oto posiedzenia odbytego w d. 18 listopada 1861 r.! posiedzenia przed rokiem prawie odbytego, gdy rozstrząsano projekt ustawy o cywilnem równouprawnieniu starozakonnych, któryto projekt dawno już stał się ustawą obwieszczaną i w części wykonaną! Czyż takie ogłoszenie protokółu w rok po posiedzeniu, nie jest czczą formą bez treści? nie jest pozornem wykonaniem ustawy? Nie ma on żadnego znaczenia politycznego i chyba mógłby mieć historyczne, gdyby był całkowity i większą dawał rękojmię prawdy. Nie wchodzimy już tutaj jakie mogły być powody ogłoszenia tego wyjątku z protokółu.

Uczyniwszy powyższą uwagę wskazującą jak i ten przepis swojej ustawy względem ogłoszenia protokółów posiedzeń Rady Stanu pozornie i złudnie rząd rosyjski wykonywa, powtórzymy poniżej ów urywek z protokółu mogący mieć tę pod względem historycznym wartość, iż wskazuje jak dwaj dygnitarze rosyjscy Płatonów i Kruzenstern, którzy w roku zeszłym dowiedli czynami swych nieprzyjacielskich dla narodu naszego usposobień, byli także nieprzyjaznymi cywilnemu równouprawnieniu starozakonnych.

Protokół Rady Stanu Królestwa Polskiego z dnia 6go (18 listopada) 1861 r.

„Posiedzenie rozpoczęło się pod prezydencyą p. o. Namiestnika. Odczytano:

Projekt do najwyższego ukazu o prawach cywilnych mieszkańców wyznania mojżeszowego.

Powody do projektu tego i wnioski połączonych Wydziałów Rady Stanu, Skarbowo-Administracyjnego i Prawodawczego, w rozpoznaniu projektu uczynione.

Przystąpiono następnie do ogólnéj dyskusyi nad projektem, który:

w art. 1-ym postanowione dekretem króla Saskiego Księcia Warszawskiego z d. 19 listopada 1808 r. zawieszenie żydów w wolności nabywania na własność dóbr nieruchomych ziemskich, uchyla względem wyznawców religii mojżeszowej po polsku czytać i pisać umiejących, bez możności wszakże:

a) Sprawowania w dobrach nabytych urzędu wójta gminy lub zastępcy tegoż do lat 10ciu;

b) nabywania osad pańszczyźnianych pod ukaz 1846 r. podpadających, dopóki robocizna z tychże na okup lub czynsz zamienioną nie będzie, najdaléj wszakże do lat 10;

c) otrzymywania jednocześnie z nabyciem dóbr prawa kollacyi kościelnéj i w końcu, —

d) wykonywania propinacyi i wyszynku trunków w dobrach nabytych inaczéj, jak stosując się ściśle do obowiązujących obecnie przepisów.

W art. 2 i 3 znosi wszelkie ograniczenia żydów w możności nabywania na własność domów i wszelkich innych nieruchomości i zamieszkiwania w miastach, niektórych ich częściach, lub wiach, utrzymując jedynie w art. 4tym ograniczenia dotyczące zamieszkiwania żydów w obrębie 21-o wiorstowym do granicy Prus i Austryi.

W art. 5 i 6 znosi wszelkie istniejące obecnie pomiędzy Chrześcianami a Żydami różnice, w prawie świadczenia tak przy aktach cywilnych, jak i w sprawach karnych, przepisując zarazem w art. 7 nową dla Żydów formę przysięgi, tak w sprawach cywilnych, jak i karnych.

W art. 8 pozbawia na przyszłość mocy dowodu wszelkie akta w języku hebrajskim lub niemiecko-żydowskim spisywane lub podpisane, i nakoniec, —

w art. 9tym wkłada na Radę Administracyjną Królestwa obowiązek przejrzenia obowiązujących dotąd co do żydów przepisów pod względem wolności prowadzenia rzemiosł, handlu i przemysłu, oraz szczególnych ciążących tę część ludności podatków i zaprojektowania stósownych w téj mierze zmian.

W ciągu ogólnej dyskusyi radca stanu Heylman uczynił wniosek o odroczenie projektu, nieupatrując jeszcze w usposobieniach moralnych i społecznych ludności wyznania mojżeszowego dojrzałości koniecznej do asymilacyi zupełnej z ludnością chrześciańską. Rada Stanu uważała w ogóle: że wzniesienie ścieśnień, którym dotąd ulegali żydzi w Królestwie Polskiem, pod względem używania praw cywil., jako dążące do moralnego podniesienia i uznacnienia znacznej części mieszkańców kraju, dotąd byt swój naprzeciwko surowości ustaw, ciągłem prawa obchodzeniem cechującej, jest tak dalece na czasie, iż główna zasada projektu, przypuszczająca żydów do używania praw cywilnych na równi z innymi mieszkańcami, nie zdaje się wymagać bliższego usprawiedliwienia i że tylko ze względu na stosunki właścicieli ziemskich do zamieszkałéj w ich dobrach ludności, mające swoją podstawę w przeszłości i ulegające obecnie przekształceniu w duchu obowiązującego prawa cywilnego, może być uważane za uzasadnione czasowe ograniczenie żydów, bądź w nabywaniu własności ziemskiej ostatecznie nie urządzonéj, bądź w prawach innych, niż majątkowe właścicielom służących. Samo przez się rozumie się przy tem, że żydzi nabywający własność gruntową nie mogą wykonywać praw z wyznaniem religijnem związek mających. Co do podatków, którym ta część ludności oddzielnie ulega, tych zniesienie, jakkolwiek jest pożądane, nastąpić przecież nie może przed obmyśleniem nowych źródeł, z którychby ubytek w dochodach bądź skarbowych, bądź miejskich stąd powstać mający, mógł być zastąpionym; jakoteż Rada uznając główne zasady projektu w zupełności usprawiedliwionemi, wniosek radcy stanu Heylman wszystkiemi głosami przeciwko jednemu odrzuciła.

W tem miejscu p. o. Namiestnik zdał prezydencyę tajnemu radzcy Łęskiemu.

W dyskusyi nad szczegółowemi rozporządzeniami projektu, Rada zgodnie z wnioskiem swoich wydziałów uzupełnionym przez tajnego radcę Płatonowa, zgodziła się na zaprojektowanie zamienienia wyrazów zamieszczonych we wstępie projektu „na przedstawienie Rady administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego„ słowami: „po wysłuchaniu Rady stanu na przedstawienie p. o. Namiestnika Naszego Królestwa Polskiego," a to w myśl art. 48 organizacyi Rady stanu, stanowiącego, iż:

rozpoznane przez Radę projekta składają się Namiestnikowi dla przedstawienia N. Panu.

Artykuł 1szy wywołał wniosek radcy stanu Zaborowskiego i zniesienie warunku umienia czytać i pisać po polsku, od którego projekt możność dla żydów nabywania dóbr ziemskich zależną uczynił wniosek oparty tak na trudności określenia stopnia położonej za warunek umiejętności, jako też i sprawdzanie rzeczywistości zadosyć uczynieniu warunkowi temu, trudności na samą nawet możność zawieranych aktów oddziaływać mogącej.

Rada biorąc na uwagę, że warunek ten mógłby istotnie wytworzyć w zastósowaniu trudności i dać powód do dowolnego tłumaczenia zasady i do nieporozumień w ocenieniu ważności aktów, a w dalszej konsekwencyi zachwiać dobrą wiarę stron do aktu wpływających, zwłaszcza, że w myśl przepisów obowiązującego kodeksu, umowy o nabywanie nieruchomości mogą być sporządzone nietylko notaryalnie lecz i za podpisem prywatnym;

że jakkolwiek w najwyższym ukazie z dnia 5 czerwca 1861 r. umiejętność czytania i pisania po polsku przepisaną została za warunek dla wyborców i wybieralnych do Rad miejskich i powiatowych, zasady téj wszakże niemożna odnosić do aktów zwyczajnych życia cywilnego, tam bowiem potrzebę takiego warunku dla wszystkich bez wyjątku, wskazywał pewien stopień udziału w służbie publicznej, znajomości krajowego języka niezbędnie wymagający, tu zaś byłby on tylko ścieśnieniem, tem więcej dotkliwem dla ludności żydowskiej, że widziałaby się wyłącznie obciążoną wyjątkowym przepisem, wtenczas kiedy inne narodowości krajowego języka nieposiadające, obostrzeniu temu nie ulegają.

Z tych względów Rada stanu większością 16 głosów przeciwko 8 oświadczyła się za wypuszczeniem z art. 1go warunku, umienia czytać i pisać po polsku wymagającego.

W przedmiocie 1go ustępu artykułu 1go, członek Rady Kruzenstern objawił zdanie, iż oznaczenie 10-letniego terminu, do którego żydzi w nabytych dobrach obowiązków wójtów pełnić niebędą mogli, nie zdaje się usprawiedliwionem i że termin ten w ogóle uznaniu rządu pozostawićby należało; uwagi tej wszakże Rada większością 21 głosów przeciwko 3 nie podzieliła, uważając termin oznaczony za właściwy i dostateczny.

W przedmiocie ustępu 2go art. 1go p. o. dyrektora głównego prezydującego w Komisyi rządowej spraw wewnętrznych, członek Rady Kruzensztern uczynił wniosek:

aby starozakonnym wolno było kupować takie jedynie majątki ziemskie, w których albo nie ma gruntów podchodzących pod przepisy najwyższego ukazu z dnia 21 maja (7 czerwca) 1846 r., albo też w których wszystkie grunta podchodzące pod też przepisy, są wieczyście oczynszowane. Wniosek zaś ten oparł głównie na jednym z najważniejszych powodów trwającego dotąd zakazu żydom nabywania dóbr ziemskich, a którym mianowicie był ten, iżby oni nie dostępowali nad ludem chrześciańskim zwierzchnictwa dominialnego, opierającego się na stosunku pańszczyznianym.

Rada Stanu mając na względzie, że jakkolwiek według najwyższego ukazu z dnia 4 (16) maja r. b. wolno jest włościanom już od dnia 19 września (1 października) r. b. przechodzić na okup i wolno im również już od tej daty i to bez względu, czy przejdą na okup, czy pozostaną przy odbywaniu robocizny w naturze, domagać się stałego oczynszowania; okup wszakże pieniężny w wielu miejscowościach nie doszedł jeszcze do skutku, że dalej, chociażby okup ten i nastąpił, to i w takim razie stanowić jeszcze nie będzie ostatecznego uregulowania stosunków włościańskich i zupełnego wyjścia włościan z pod zwierzchnictwa dominialnego dziedziców, które nastąpi dopiero z przejściem ostatecznem włościan na czynsze, — pożądaną zaś jest rzeczą, aby żydzi nie mieli zwierzchnictwa dominialnego nad włościanami, że w końcu wniosek p. o. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowej spraw wewnętrznych za uciążliwy poczytywanym nawet być nie może, gdy obecnie już w połowie dóbr prywatnych kraju, albo nie ma gruntów pod przepisy ukazu z roku 1846 podchodzących, albo są już oczynszowane, a druga połowa dóbr, w których włościanie nie są oczynszowani, odtąd stopniowo zmniejszać się będzie.

Z tych wszystkich względów rada powołany wniosek większością 21 głosów przeciw 3 przyjęła.

Drugi wniosek tegoż wnioskodawcy:

aby nabywcom dóbr starozakonnym dopóki lasy w tych dobrach urządzone nie zostaną, wolno było używać drzewa jedynie na miejscowe potrzeby,

jako niczem nieusprawiedliwioną uciążliwość stanowiący, odrzuconym został przez Radę wszystkiemi głosami przeciwko jednemu.

Względem ustępu c. art. 1-go, wydziały Rady wniosły, iżby redakcya ustępu tego udokładnioną została, w sposób zachowujący prawa osób trzecich do prezenty kościelnej w dobrach przez żydów nabywanych. Wniosek ten jednomyślnie został przyjętym.

Nad art. 2 projektu zawiązała się dyskusya, z powodu wniosku p. o. Dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowej spraw wewnętrznych Kruzensztern — o utrzymanie ograniczenia co do stałego osiedlania się obcych żydów w Warszawie, z rozszerzeniem wszakże warunków, którym zadość czyniący żydzi już obecnie do Warszawy przesiedlać się mogą, przez dozwolenie osiadania w Warszawie każdemu żydowi, który ukończy kurs nauk w jednym z wyższych lub średnich zakładów naukowych rządowych, lub który odznaczać się będzie w jednej ze sztuk wyzwolonych. W poparciu tego wniosku Członek Rady Kruzensztern przywiódł, że w mieście Warszawie istnieje opłata biletowego od obcych starozakonnych, dająca kasie miejskiej dochodu 79,000 rs. rocznie, że według projektu mianowicie art. 9 opłata biletowego obecnie jeszcze się nie znosi, dozwolenie zaś niczem nieograniczonego przesiedlania się żydom do Warszawy, równałoby się zniesieniu jej de facto i mogłoby dać powód do pretensyi ze strony dzierżawców tego dochodu.

Wniosek powyższy popartym został przez Członków Rady: Płatonowa i Łaszczyńskiego.

Przeciwnie większość Rady mniemała, iż dla zapewnienia dochodu kasie miasta Warszawy, nie należy czynić wyjątków od zasadniczej myśli projektu, a nadto, że dozwolenie osiedlania się żydom w Warszawie, nie daje przewidywać zbyt znacznego uszczerbku w dochodzie z opłaty biletowego, gdyż czasowo przyjeżdżający do Warszawy dla uniknienia téj opłaty, wyjątkowo tylko przesiedlać się będą do tego miasta; że wreszcie, gdy właśnie obecnie dochód z opłaty biletowego ma być na nowo w dzierżawę wypuszczonym reklamacyom dzierżawcy przez stosowne zastrzeżenie w kontrakcie zapobiedz by się dało, — jakoż uczyniony wniosek większością 15 głosów przeciw 9 odrzuconym został. Na tem posiedzenie ukończono."

Dania.

Tuż za notą lorda Russela wystósowaną do gabinetu kopenhagskiego z powodu wiadoméj korespondencyi dyplomatycznéj między Danią z jednéj, a Austryą i Prusami z drugiéj strony, gabinet petersburski przesłał do Kopenhagi notę pod d. 29 października, którą dzienniki pruskie przedstawiają jako nieprzyjazną Danii.

Nota rzeczona rosyjska odwołuje się do dawniejszych not gabinetu petersburskiego w téj samej sprawie. Oświadcza ona, że nietylko Dania w r. 1851 i 1852 obowiązała się wobec Niemiec co do Szlezwiku, lecz oraz że ówczesna umowa duńsko-niemiecka nakazuje państwom niemieckim ująć się za Szlezwikiem. Już przed rokiem gabinet rosyjski zwracał na to uwagę Danii, że niepodobna myśleć o załatwieniu sporu, jeżeli Dania odmawia Niemcom prawa traktowania o Szlezwiku. Jak długo Dania nie będzie uznawała zobowiązań warunków w umowach roku 1851 i 1852 zawartych, gabinet petersburgski nie może jéj wspierać. Oba państwa niemieckie nie mają żadnych nieprzyjacielskich przeciw Danii zamiarów, ale odpowiedzialne są przed Związkiem niemieckim za uczynienie zadosyć przyjętemu na siebie zadaniu, a zwłaszcza, gdy obustronnie przyjęte warunki nie zostały dotąd zrealizowane. Co się tyczy propozycyj Russella, gabinet petersburski uważa Anglię, która już dawniej pośredniczyła między Niemcami a Danią, jako najwłaściwszego pośrednika w sporze także obecnym. Anglia ma prawo spodziewać się, że Dania propozycye jej przyjmie chętnie. Polegają one na słusznych podstawach i zawierają w sobie żywioły porozumienia się, którym nie stoi na drodze żadna przeszkoda nieprzeparta, niechby tylko konstytucya dla całej monarchii z r. 1855 zniesioną została. Propozycye angielskie przygotowały zadawalające załatwienie sporu, a idzie tylko o to teraz, aby przyjąć z duchem pojednawczym szczegóły ugody. Dla tego gabinet petersburski poleca w Kopenhadze takowe do rozwagi.

Taka ma być treść pomienionej noty rosyjskiej.

Włochy.

P. Petrucelli de la Gattina przesłał do *La Presse* list następujący, w którym przedstawia położenie w Neapolitańskiem i powody nieukontentowania Neapolu oraz charakterystykę mężów stanu, którzy tam rządzą:

Neapol 2 listopada.

„W Neapolu zażalenia przeciw rządowi turyńskiemu są ciągle na porządku dziennym. Skargi te są zawsze te same, wyrażane przez te same osoby, z tych samych przyczyn i tych samych powodów. Skarżąc się, lżej przynajmniej na sercu, robi się przez to użytek z zdobytej wolności politycznej mówienia bez niebezpieczeństwa, a winowajca na którego zwalić można wszelkie klęski, jest tuż pod ręką. Jest to prawdziwe szczęście i dla tego hojnie zeń korzystają. Lecz są umysły ciekawe, które nie zatrzymują się na powierzchni i zgłębiwszy złe, chcą poznać jego przyczynę, i wynalazłszy winę, znaleść chcą winowajcę. Otóż umysły te przypisując największą część rządowi oskarżają samych Neapolitańczyków o wiele klęsk i uważają resztę jako konieczne następstwo wypadków i położenia.

„Wyrzucenie całej jednej klasy społeczeństwa, która dawniej stanowiła rząd miejscowy, pierwszym jest skarg tych powodem. Ludzie przeniesieni na spoczynek z zmniejszoną pensyą, z powodu wieku lub zbyteczności, ludzie których z szczęśliwego ich położenia popełniania kradzieży bez obawy galerów wyrugowano; ludzie powołani do zasiadania w rządzie centralnym, których wyrwano z ich zwyczajów, z ich domów, z ich miast, z łona przyjaciół i rodzin, wszystko to, wszystkie te krzyki rozmaicie wygłaszane, wszystkie te nieprzyjemności i zawody tworzą głuchy głos nieukontentowania, który się objawia nieubłaganem oskarżaniem ministrów turyńskich, przybierając wszelkie kształty i wszelkie skale. Doliczmy do rzędu tego tych, którzy zawiedzeni zostali w swych nadziejach, mając lub niemając prawa, przez zdolności swoje lub doznane pod Burbonami cierpienia, do wdzięczności swego kraju. Doliczmy kłótników, próżniaków, ajentów podburzających będących na żołdzie obcych pretendentów, którzy jeszcze zwiększają narzekania, a będziemy mieć wyobrażenie o owej masie krzykaczów, którzy najprzód skarżyli się na p. Cavoura, potem na p. Ricasolego, a którzy dziś skarżą się na p. Rattazzego. Ich hasło jest to samo: niech żyje Garibaldi! Jutro skarżyć się będą również na niego, jak na Ducha S. nawet, gdyby król włoski zrobił ich ministrami.

„Tu każdy pragnie zostać urzędnikiem publicznym. Działalność narodowa nie widzi aby mogła lepsze miejsce i pewniejszy cel. Żyją tu wprawdzie źle, lecz mało pracują i nikt się nie stara o zarobek.

„Druga przyczyna nieukontentowania, — może główna i najsłuszniejsza, — jest brak bezpieczeństwa publicznego; następnie niepewność ustaw i ich bezskuteczność. Dalej idzie niezdolność i niekompetencya tych, którzy są wykonawcami ustaw. Brak bezpieczeństwa publicznego podkopuje handel i wprowadza nieład w interessa. Chwiejność ustaw i tych co je wykonywują, niweczy ich siłę i pozbawia ich winnego im poszanowania. Ztąd wypływa nowy szereg skarg przeciw rządowi.

„Około tych głównych źródeł niezadowolenia, gromadzą się inne. A nadto wszystko nieokreśloność, niepewność przyszłości, daleka obawa restauracyi jak w r. 1799 i 1815, mniemanie, że król Wiktor Emanuel niechce Włoch południowych, poczucie niepewne, że w tej chwili nie ma nic stałego. Wszystko to objawia się skargą wielokształtną wyrywającą się ze wszystkich piersi, nawet z tych, które najmniej do tego mają prawa.

„Lecz wyjąwszy brak bezpieczeństwa publicznego i niezliczone następstwa wypływające z tego stanu nic nie ma pewnego.

„Rząd centralny zasługuje zapewne na zarzuty, gdyż jeżeli nie mógł z korzenia wyplenić nieszczęść, mógł przynajmniej zmniejszyć ich skutki. Ludzie, których tu przysłał wyjąwszy Cialdiniego, byli wszyscy klęską narodową. P. Farini, książę

---

meczymi Sławianami; władza książąt coraz słabnie w skutek ustawicznego nieporozumienia się między potomkami rurykowskiego domu. W tym czasie Moskwa po raz pierwszy występuje na widownię historyczną i od chwili swego powstania staje się najzawziętszym wrogiem całego sławiańskiego szczepu. Ludy sławiańskie, które nieustannie z sobą walczyły, jednoczą się tylko w chwili stanowczej, to jest wówczas, gdy chodzi o opór przeciwko wspólnemu ich wrogu. Nienawiść Moskwy była powszechną u ludów sławiańskich— Kijów odmawia pogrzebowego obchodu Jerzemu Dołhorukiemu, założycielowi Moskwy. Cały lud sławiański uroczyście obchodzi święto Matki Boskiej, orędowniczki Nowogrodu, obchodzi też rocznicę zwycięztwa odniesionego przez Nowogrodzian nad Moskwą. Trudno powiedzieć, w jaki sposób by się zakończyła walka Sławian z Moskwą, gdyby nie zaszedł pamiętny napływ hord Batego, który wprzągł w tatarskie jarzmo najprzód Moskwę, potem Ruś. W czasach tatarskiej niewoli na Rusi, Rurykowicze utracili szacunek i popularność, czem dawniej otaczały ich podwładne ludy. Ci, którzy się sami płaszczyli przed hordą, podobnież wymagali od podwładnego ludu bezwarunkowego służalstwa względem Tatarów i nielitościwie gnębili tych, którzy pragnęli wyłamać się z pod ciążącego jarzma. Wiadomo bowiem, iż Tatarowie podbite przez się kraje, zachowali pod władzą dawnych książąt z warunkiem, aby od nich daninę i posiłki w czasie wojennym otrzymywali. Rurykowicze nie wahali się zgodzić na te pozorne warunki i troskliwi o utrzymanie li swojej władzy, jak najgorliwiej służyli hordzie, wiodąc lud do ostatecznego spodlenia się. Służyli szpiegując i oskarżając jedni drugich, służyli niewolniczem pochlebstwem i lud swój zmuszali do służalskiego dźwigania dla wszystkich zarówno okropnego tatarskiego jarzma. Aleksander Newski obcinał uszy i nosy Nowogrodzianów, którzy zamierzali stawić opór Tatarom, jeździł do hordy, donosząc o bracie swoim Jędrzeju, pragnącym zrzucić tatarskie jarzmo,— kiedy zaś Jędrzej wyniósł się do Szwecyi, wspomniony Aleksander powraca z hordy w charakterze Wielkiego księcia Włodzimirskiego. Krwawe spory pomiędzy Rurykowiczami nie ustawały jeszcze i podczas tatarskiej władzy — lecz owszem rozszerzały się z coraz większą zawziętością, gdyż brat ciągnął na brata posiłkowany przez Tatarów. Najwięcej wzbudziło niechęć sławiańskiego ludu do Rurykowiczów wprowadzenie nowej ustawy poddaństwa w kraju, który nie znał dotąd niewoli. Tatarzy pobierając osobowy podatek uskutecznili nowy spis ludności. W XIII wieku zrobiono podwójny popis ludności, a *książęta Rurykowicze, eksekutorowie tatarskiej daniny, pod pozorem ułatwienia w zbieraniu podatków, przykuli włościan do gruntu i na Rusi w wolnym dotąd ludzie zaprowadzili poddaństwo.* Los ludów sławiańskich stał się do niewytrzymania uciążliwym, a nienawiść do Rurykowiczów doszła do ostatecznego kresu; urwała się cierpliwość sławiańskich Rusinów, którzy doprowadzeni do rozpaczy, prosili o pomoc i opiekę Polaków i Litwinów. Połock pierwszy wydarł się z pod tatarskiego jarzma i księcia swego Rurykowicza, oddając się Towćwiale synowi litewskiego księcia Mendoga. Ruś zaś galicyjska dobrowolnie przechodzi do Polski. Inne ziemie sławiańskie, jako pograniczne z Litwą, udały się do niej, a Giedymin W. K. L. z garstką tylko Litwinów, lecz z pomocą samychże Rusinów, uwolnił ich od tatarskiego jarzma i od władzy Rurykowiczów. Po zdobyciu Kijowa i po walce nad Prypecią, gdzie Rurykowicze posiłkowali Tatarów, Giedymin uwolnił całą tę ziemię od tatarszczyzny i wszystkie prowincye naddnieprowskie do Litwy przyłączył. Pokonanie tak obszernych krajów, dokonane z garstką tylko Litwinów, tem się wyjaśnia, iż tameczni mieszkańcy współdziałali w sprawie Giedymina z powodu nienawiści ku Tatarom i książętom krwi rurykowskiej. W XIV wieku dokonało się połączenie Litwy z Polską. W. K. L. Jagiełło wstępuje w związek małżeński z Jadwigą królową Polską, w r. 1413 na sejmie Horodelskim zespala Polaków i Litwinów w jeden wielki naród. W tym związku Rusini, ta starożytna gałąź lechickiego szczepu powracają do Polaków, jako do swych braci z pierwiastkowego pochodzenia. Ta rodowa sympatya była tak wielką, iż garstka Litwinów, pragnących zachować swoją samodzielność, nie mogła temu związkowi przeszkodzić; tą tylko sympatyą jednoplemiennych ludów daje się wyjaśnić ten silny łącznik, wiążący dwa sprzymierzone narody. Tej sympatyi nie mogły zachwiać ani usiłowania Witołda, pokrzepione współdziałaniem Cesarza niemieckiego, ani długoletnie wybiegi Moskwy. W r. 1569 na sejmie lubelskim dokonało się ostateczne połączenie Litwy z Polską. Od tego czasu nie ma już odrębnej Polski, odrębnej Litwy, nie ma odrębnej Rusi, lecz jest jedna tylko *Rzeczpospolita Polska*. Według brzmienia manifestu ówczesnego króla Polskiego Zygmunta Augusta uchwała sejmu lubelskiego tak opiewa: „*wolni połączyli się z wolnymi równi z równymi.*" Od tej chwili, aż do końca XVIII wieku, to jest aż do rozbioru Polski, jedno życie polityczne tętni w Polsce, Rusi i Litwie. Czas zatarł wszelkie odcienia różnic pomiędzy Polakami, Litwinami i Rusinami. Po złączeniu się dwóch narodów, książęta rurykowskiego domu dobrowolnie uchylają się od praw swoich na Rusi i wstępują w poczet szlachty polskiej, zachowując tylko swe książęce tytuły. Bojarowie skandynawscy, należący do dworów książęcych i bojarowie rusińscy też dostają przywileje polskiej szlachty i Rzeczypospolitej poczytywanej za wspólną matkę służą wiernie, walcząc już przeciw Tatarom, już przeciw Moskwie. — Do tej zamożnej szlachty rusińskiej należą: Ostrogscy, Czartoryscy, Różańscy, Wiszniowieccy, Daniłowieczowie, Kisiellowie, Chodkiewiczowie, Sapiehowie, Sanguszkowie, Kuncewiczowie, Sobiescy, Pułascy i t. d. W przeciągu czterech przeszło wieków wspólnego życia narodowego, szlachta rusińska tak się zmieszała ze szlachtą polską, że w obecnej chwili nie ma żadnej rodziny szlacheckiej na Litwie lub Rusi, którąby się najmniej sto razy nie spokrewniała ze szlachtą koronną, jak na odwrót nie ma nikogo ze szlachty koronnej, ktoby nie miał swego rodzeństwa na Litwie lub Rusi. Więc po tem wszystkiem, cośmy wypowiedzieli, tyluwiekowe zlanie się i wspólne życie, daleko większym jest tytułem do jedności narodowej niż urojona etymologia urzędowych historyków, co radziby wmówić w siebie i w drugich, że my nietylko według prawa nie jesteśmy Polakami, lecz że zgoła nie jesteśmy Polacy, tylko spolszczeni Rosyanie; a nadto, że dawna Ruś polska i Litwa są starożytnemi posiadłościami Rosyi, że te prowincye nie są oderwane, lub wydarte Polsce; ale tylko powrócone Rosyi?... Polityka moskiewska nie od dziś wojuje fałszem, ale historyk pragnący za sumiennego uchodzić powinien nawet dogodne sobie fałsze odrzucić!!... Zapewne na tej zasadzie może i państwo moskiewskie ma nie mniej ważne prawa do posiadania i nazywania swoją ludność sławiańską zamieszkającą w dawnej Rusi polskiej? — Może i państwo moskiewskie jest w stanie udowodnić swe słowiańskie pochodzenie wspólne z pochodzeniem naddnieprowych Sławian? Otóż czyli tak jest, chcemy rozstrzygnąć powołując się na świadectwo historycznych dokumentów.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Carignan, San Martini, jenerał Lamarmora są prawie wszyscy w tym rodzaju. Ostatni z nich był jeszcze najlepszym, lecz nieosiągnąwszy celu, zawiódł nadzieje, jakie Włochy położyły w jego zdolnościach i w jego charakterze.

„Jenerał Lamarmora jest człowiek strudzony, który osiągnął punkt kulminacyjny swych życzeń, który niczego się już niespodziewa od swéj gorliwości i przyszłości, który ślepo wierzy w siebie, a który zarazem jest upartym i niekarnym. Jego depesze do p. Rattazzego widzą wszystko różowo, depesze p. Rattazzego wypełnia jeśli mu się podoba, lub je rzuca do kosza. Niewychodzi on nigdy z kolei, którą sobie wytknął. Niesłucha nikogo, niewiduje nikogo, niewierzy nikomu, lub jeżeli słucha, to z obliczem tak sarkastycznem, że nikt nieośmiela mu się dawać rady, o którą nikogo nie zapytuje. Wicekrólestwo neapolitańskie z pensyą 120 tysięcy fr., trzy lub cztery zamki oddane do rozporządzenia prawie bez kosztów, bez odpowiedzialności, jeżeli nie wprawiły w odrętwienie p. Lamarmorę, to przynajmniéj zbyt go czarowały, aby mu nieodjęły téj przezorności, tego poglądu syntetycznego, tego silnego nerwu, którego potrzeba, aby usunąć długi szereg nieszczęść, jakie czynią jeszcze obecność jego w Neapolu nieodzowną. Od blisko dwóch lat, kierując władzą absolutną i stanem oblężenia, wszelkiemi siłami rządu włoskiego, posiadając zasłużony urok imienia, zaufanie nieograniczone swych narzędzi, jenerał Lamarmora niezdołał wytępić ani Camorizmu ani rozbojów. Lecz czyż pragnął tego? To jest właśnie pytanie, które sobie zadają tysiące ofiar w spazmach nędzy. Zapewne p. Lamarmora niepróbował tego, co czynili jenerałowie Józefa i Murata. Rozboje stają się więc przyrodzonym żywiołem tego kraju.

„P. Lamarmora spodziewał się znaleść w ludności skuteczną i energiczniejszą pomoc. Mylił on się co do rozmiarów i zapominał o charakterze, wychowaniu, historyi i warunkach tego ludu. To było błędem jego. Traktował on jako ludzi chore dzieci i żądał sił życia od społeczeństwu będącego w rozkładzie. Prowincye neapolitańskie są na drodze przeobrażania się. Odrodzenie powolne które się dokonywa w tym ludzie, niszczy chwilowo siły jego. Nie jest to już lud Burbonów, lecz nie jest jeszcze ludem prawdziwie włoskim. Zbytek wolności jest dlań kłopotem jeszcze. Upadek władzy tyrańskiéj, która go krępowała żelaznemi więzami, rzucił go w nagłe rozprężenie. Oswobodzono go on widzi; że to za wcześnie i chce być rządzonym. Wolność musi mu być zaszczepioną siłą, musi być obowiązkową jak początkowe wychowanie w Prusach. To ciało chore, ta młoda dziewica, która sie naraz rozwija, potrzebuje jeszcze leków żelaznych. Trzeba zebrać razem, trzeba zlutować gwałtem to, co przedwczesna wolność rozkleiła. Następnie trzeba wpoić uczucie prawa, obowiązku i sprawiedliwości.

„Poczucia owych podstaw moralności brak ludom prowincyj południowych. Potrzeba pielęgnować drzewo wiadomości złego i dobrego na téj ziemi błogosławionéj i bujnéj. Tu dopuszczają się winy z zupełną pogodą duszy, niewiedząc o tem. Kradzież np. nie jest zbrodnią, ani nawet wstydem, jest to prawo naturalne przebieglejszego nad głupim. Najwięcéj jeżeli się czyni jaki udział kościołowi, daje się jałmużnę za dusze w czyścu, każe się odprawiać msze i jest się oczyszczonym. Wieśniak strudzony sochą, wyrobnik który próżnuje spostrzegłszy że praca nie bogaci, zostaje rozbójnikiem dla odmiany, dla zabawy, pchnięty okolicznościami. Żandarm spotkawszy na polu, po za opłotkami gościńców, biedaka całkiem spokojnego i wałęsającego się zapytuje go: „Co tu robisz?" — „Szukam grzybów, zrywam fiołki ekscelencyo!" Żandarm odwraca się, a żebrak, wydobywa ukrytą na ziemi strzelbę i kładzie go trupem. Następnie dogania podróżnego, łupi go i zabija i idzie wieczerzać wraz z swemi dziećmi z tym samym spokojem sumienia, jak gdyby był na mszy. Czterech młodych ludzi spotkało parę idącą do ślubu na gościńcu, krępują pana młodego do drzewa, bezczeszczą narzeczoną i zapraszają czterech przechodzących na biesiadę. Zresztą dają sześć dukatów i odchodzą. Panna młoda odwięzuje swego oblubieńca i idą brać ślub z sześciu dukatami.

„Od takiego to społeczeństwa żąda p. Lamarmora pojmowania ustawy, poszanowania prawa, daje mu pomoc w sprawiedliwości publicznéj i w utrzymaniu bezpieczeństwa powszechnego. Czeka on aż czas, wychowanie lub poprostu rozpacz ofiar uczynią cud, jaki widzimy w Anglii, a którym jest zgoda ludu i rządu w wykonaniu prawa. Zapomina on, że gdyby Jezusa Chrystusa przebrano w szaty żandarma, ukrzyżowanoby go na nowo. Żandarm nie jest tu jak w Anglii obrońcą ludu, lecz uważają go jeszcze jak za Burbonów, jak w Rzymie za podporę tronu i wszędzie zamiast pomagać mu w jego zbawiennem zadaniu, wbrew przeciw niemu występują.

„Do tych przyczyn ogólnych dodać trzeba obecność króla Franciszka w Rzymie, Austryaków w Wenecyi i władzy świeckiéj w wiecznem mieście. Póki widzą zbliska tę żywą protestacyę przeszłości przeciw nowemu porządkowi rzeczy, przezorni, bojaźliwi, obojętni, zapomniani, pozbawieni władzy nie wierzą, aby Włochy były stałym gmachem. Widać to w istocie po owéj arystokracyi wiernéj Burbonom, która nieprzestaje dąsać się i dobrowolnie emigrować. Jedynem niebezpieczeństwem, w jakie popaść mogą ci panowie wracając, jest to, że będą zamianowani senatorami i szambelanami nowego monarchy, gdyż uważam z głębokiem nawet uczuciem radości, że nienawiść przeciw Burbończykom łagodzi się i że już niedają tych nazw obelżywych tym, którzy byli lub są jeszcze przywiązani do dynastyi wygnanéj. Pojmuje się zresztą, że należy szanować opinie i sądzić ludzi tylko według czynów. Jednak ci wierni nie zamierzają wrócić. Jak im się podoba. Lecz niechaj przynajmniéj nie odgrywają roli męczenników w Rzymie i Paryżu. Nie są oni narażeni na żadne niebezpieczeństwo, jeżeli wrócą szanując prawo krajowe i nie spiskując przeciw Włochom. W istocie ci co wracają poprawieni, używają najzupełniejszéj spokojności.

„Kraj bowiem zaczyna zgłębiać wielką nędzę moralną, w jakiej go pogrążyły Borbony, doznaje owej niespokojności, tej chęci wyjścia z niej, co jest już połową wyzdrowienia.

„Z drugiej strony Neapol się nudzi. Lecz dziwna rzecz, niewytłumaczona antiteza, nieczuje on potrzeby ani chęci bawienia się. Gdyby ten bodziec wpoił weń zapał zabaw, konieczność jaką załagodzić należy, nadałaby mu wkrótce działalność, gdyż lud ten ma wszelkiego rodzaju zdolności, będąc od natury chojnie obdarzonym. Lecz niechaj spożyje półmisek *macaroni*, niech ujrzy uzin lamp zapalonych obok łachmanu trójkolorowego, niech zobaczy sztuczne ognie lub procesyę, już jest szczęśliwym. Jakże więc otworzyć nowe szluzy handlowi i przemysłowi, jak dać popęd rolnictwu? Tu niepojmują ani dobra ani piękna, byle było tanio. Komfort jest tu mithem, trzeba więc wszczepić w kraj nowe potrzeby, lub ograniczyć przez opłaty, co zresztą jest nieuchronnem, z potrzeby rozbudzenia i działania; to się stało w Piemoncie w ostatnich dwunastu latach, to się stanie tutaj także. Już od lat dwóch, handel podwoił swe wymiany, lecz w tej chwili jest przykra stagnacya.

„W pośród tej nędzy jednak, niema żadnej skargi, żadnego żalu przeciw jedności, żadnego pragnienia restauracyi, żadnego sympatycznego objawu dla pretendentów, którzy chcą gwałtem podburzyć społeczeństwo w tych prowincyach. Słowo cudzoziemiec, nawet w dobrem znaczeniu, tworzy obrzydzenie w kraju, w którym cudzoziemcy zawsze byli twórcami jego nieszczęść. Pokazało się to wreszcie w sprawie kolei żelaznej południowej. Odrzucono p. Rothschilda, któryby unaturalizował kredyt włoski w Europie, nie z powodu oszczędności kilku milionów, które p. Bastoggi ofiarował, lecz ponieważ p. Rotchschild jest cudzoziemcem. Podobnie stanie się może z kredytem ziemskim. Jeżeli więc żądają metryki urodzenia od talara, cóż dopiero żądać będą od króla. Proszę mi wierzyć, pretendenci pieniądze swe strwonią jeszcze pomiędzy żebraków, lecz nieopłaci im się to i staną się nadto śmiesznymi. Ta nienawiść do cudzoziemców, to uczucie jedności w tych prowincyach gdzie jedność jedynie jest zagrożoną, zbawia Włochy i uniemożnia zgubne projekta przeciw niej fabrykowane.

„Powtarzam: położenie Neapolu jest złe, lecz nie do nienaprawienia, można je wyleczyć nie potrzebując powoływać obcych lekarzy, jak do Garibaldego. Jeżeli rząd ma rękę szczęśliwą, aby wynaleść z 15 ludzi na Prefektów, jeżeli Bóg uczyni cud i da miastu Neapolowi prefekta, burmistrza i radę municypalną czynną, światłą, rewolucyjną, któraby przypatrzyła się i pojęła co się praktykowało w Paryżu, jeżeli parlament przyjmie propozycyę, jaką mu przedłożę, przeniesienia sesyi na rok 1863 do Neapolu — nie mowię o stolicy, nie proponuję zasady lecz środek — w kilku miesiącach ujrzycie, że rozboje w krótce ustaną w obrębie władzy p. Lamarmory; miasto i prowincye odrodzą się do nowego życia, Franciszek zostanie zakonnikiem w Bawaryi lub Hiszpanii. Papież zwróci oczy swe ku niebu i w Paryżu pojmą w końcu, że niema potrzeby pozostawać w Rzymie, gdyż Włochy już istnieją, — pomimo wszystkiego i pomimo wszystkich. Odrodzenie ludu tego spełni się przez to, co lekarze reszłego wieku nazywali: *vis medicatrix naturae*.

„Petrucelli della Gattina"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 listopada. Tutejszy Magistrat zawezwał okólnikiem właścicieli domów, aby czynili zadosyć rozporządzeniom z r. 1853, i te im przypomina, względem oświetlania sieni i schodów od zmroku do godziny 10téj wieczór, a to pod zagrożeniem kary pieniężnéj w ilości 2 złr. za pierwszym razem. Również przypomina rozporządzenia względem utrzymywania czystości w całym domu i w podworzu, wyprzątania dołów śmietnych i wywożenia z nich śmieci. Ponieważ zaś w wielu domach, tam zwłaszcza, gdzie sam właściciel niemieszka, niemasz stróżów, którzyby utrzymywali porządek i za takowy byli odpowiedzialni, przeto właściciele domów obowiązani są dopilnować pod rygorem kary, aby bądź to stróż bądź kto inny utrzymywał czystość i ochędóstwo w domu. Okólnik mówi, iż komisarze obwodów miejskich winni są zdawać Magistratowi raporta względem dopilnowania pomienionych rozporządzeń, a mianowicie względem obowiązku trzymania stróżów; sądzimy jednak, że gdy idzie tu niekoniecznie o trzymanie stróża lecz o porządek, warunek trzymania stróża byłby może nazbyt uciążliwym dla właścicieli małych domów, zwłaszcza, gdy najemnikiem lub dziewką można go zastąpić.

— Jutro w piątek odprawionem będzie o godzinie 11téj przed południem w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę hr. Andrzejowéj Zamoyskiéj.

— Jak słychać, Sąd krajowy w Krakowie nie przyjął wiadoméj skargi o oszczerstwo zaniesionéj przez jednego z radzców Sądu tego przeciw posłowi krajowemu i członkowi Rady państwa Dr. Zyblikiewiczowi. Prokurator odwołał się do Sądu wyższego.

— Nowy szpital Starozakonnych na Kazimierzu przy ulicy Skawińskiéj budowany według pomysłu zmarłego młodo budowniczego Stacherskiego pod kierunkiem p. Ertla, jest już pod dach wymurowany i pokryty. Oprócz przeznaczonych na ten szpital funduszów przez gminę starozakonnych, które nie są dostateczne na wykończenie i urządzenie tego budynku odpowiednio do potrzeby i celu jego, pomniejsze składki zwolna wpływają. W tych dniach atoli znaczną fundusz téj budowy otrzymał zapomogę w darze p. Salomona Deichesa, który aktem sporządzonym w dniu 27go października r. b. w Magistracie krakowskim oprócz przeznaczonych już 2,000 złr., a następnie 1,500 złr. na budowę szpitala, ofiarował na ten sam cel 8,000 złr., położywszy warunki, na które reprezentacya Starozakonnych przystała pod gwarancyą wydziału miejskiego. Warunki te są: Corocznie dwóch celujących uczniów szkoły handlowo-przemysłowéj kazimierskiéj otrzymać ma po 25 złr. po złożeniu wzorowo popisu, a fundusz ten będzie nosił imie funduszu Salomona Deichesa; następnie dwie uczennice izraelskie po złożeniu wzorowo popisu otrzymają po 10 złr. rocznie z funduszu pod nazwą funduszu Elżbiety. Po śmierci dawcy i jego żony odbywać się ma nabożeństwo z przeznaczeniem 18 złr. na biednych talmudystów. Tak więc dar p. Deichesa poprze budowę szpitala i przyniesie stypendya dla ubogiéj młodzieży izraelickiéj. P. Deiches jest przełożonym budowy pomienionego szpitala, a jako taki zajmuje się gorliwie tą budową i uzyskał od wielu dostawiaczy tańszy materyał budowlany, niżby to komu innemu się powiodło. Trudno też uwierzyć, aby ktokolwiek był w stanie wystawić tak obszerny budynek w stanie w jakim już się dziś znajduje, niewydawszy więcéj nad 30,000 złr., a podobno tyle wydano dotychczas na budowę szpitala starozakonnych.

— Według doniesienia władzy obwodowéj czortkowskiéj, znaleziono d. 22 października skopując górę w Kasperowcach niedaleko Zaleszczyk, na 450 stóp powyżéj dna Dniestru pod warstwą skalistą grubą na 12 stóp, skielet mamuta czyli megateriona okryty warstwą żwiru. Gdy go dobyto na wierzch, pomimo ostrożności skielet za zetknięciem się z powietrzem w proch się rozsypał.

— W d. 18 października Antoni Matusik i Maryanna Wojdzikowa podpierając w wąwozie pod Tarnawą niedaleko Suchéj w obwodzie Wadowickim wóz naładowany pościółką, aby się nieobalił, nie zdołali go utrzymać i przygnieceni nim stracili życie.

— W liście korespondenta naszego z ziemi przemyskiéj (N. 257 *Czasu*) zamieszczone były obok uwag nad świeżo wyszłą we Lwowie w drukarni instytutu Stauropigialnego broszurą ruską „*Hadki o własnosti*" (Pogadanki o własności) całe z niéj ustępy. Broszura ta, jak doniosły *Neueste Nachrichten*, wyszła także w tłumaczeniu niemieckiem w Wiedniu. Teraz *Gazeta Narodowa* donosi, że prokurator sądu krajowego we Lwowie zaniósł skargę przeciw autorowi téj broszury o podburzanie z § 300 kod. kar. Sąd jednak zaskarżenia nieprzyjął podobno z téj zasady, że wprawdzie teorya o własności w téj broszurze jest mylna, lecz ostateczna konkluzya jéj niema w sobie nic podburzającego, gdyż autor odwołuje się do sprawiedliwości i sumienności szlachty, że pola, lasy i pastwiska jakoby niesprawiedliwie posiadane, zwróci dobrowolnie włościanom, którzy mają do nich odwieczne i przyrodzone prawa. Chociaż więc cały wywód historyczny własności jest fałszywy, bo wykazuje, iż własnośc ziemska niesprawiedliwie jest posiadaną, wszelako gdy autor nie woła na włościan: odbierzcie bo to się wam należy, tylko prosi by oddano, to już niby nie podnieca nienawiści przeciw właścicielom, ani budzi żądzy chciwości w całéj licznéj klasie włościan.

— Jak donosi *Nadwiślanin* z d. 7 b. m. toczył się w październiku w Sztumie proces przeciw pani Józefinie Łyskowskiéj z domu Chrzanowskiéj, p. Teodorowi Łyskowskiemu i p. Antoniemu Chrzanowskiemu w skutek denuncyacyi X. Pawłowskiego z Podstolina o śpiewy kościelne i rozdawanie pieśni religijno-narodowych. Prokurator wnosił o skazanie p. Łyskowskiéj i p. Chrzanowskiego na trzy miesiące więzienia, a p. Łyskowskiego na 10 tal. kary pieniężnéj. Radca sprawiedliwości Wagner z Kwidzyna bronił obżałowanych dowodząc historycznie ucisku narodowości polskiéj pod rządem rosyjskim, tudzież że w pieśniach inkryminowanych niemasz nic podburzającego przeciw rządowi pruskiemu, i żądał uniewinnienia. Sąd przychylił się do wniosku obrońcy, jednak za przeszkodę w nabożeństwie, na jaką się ksiądz użalał, skazał oskarżonych na grzywny, po 40 i 20 talarów.

— Jutro w piątek dnia 14 listopada, Ś. Serafina i Ś. Klementyny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	c.	I. Gatunku do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	II. Gatunku do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	III. Gatunku do zł.	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	55	5	—	4	25	4	50	—	—	-	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	—	3	25	2	75	2	92	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	50	2	62½	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	50	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ grochu	3	—	3	25	—	—	2	50	—	—	—	—
„ jagieł	4	75	5	—	4	—	4	50	—	—	—	—
„ fasoli	3	35	3	50	3	—	3	25	—	—	—	—
„ prosa	—	—	2	25	—	—	2	15	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	3	—	—	—	2	75	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	7	50	—	—	7	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak.	—	90	1	—	—	—	1	87½	—	—	—	—
centn. w. siana	—	90	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	20	—	24	—	17	—	19	—	—	—	15
„ „ z drobnego	—	18	—	22	—	15	—	17	—	—	—	14
„ polędwicy woł.	—	—	—	30	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	3	—	—	—	2	75	—	—	—	—
Słoniny funt	—	—	—	50	—	—	—	48	—	—	—	—
Soli „	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	45	—	50	—	35	—	40	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	30	—	—	1	25	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	12½	—	—	1	10	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	15	—	85	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ditto łupanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Kaszy jaglanej	—	62½	—	65	—	55	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „ pszenicznéj	—	50	—	65	—	—	—	45	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 11 listopada 1862.

Delegowani obywatele: Kozubowski. Franc. Tlachny.

Radzca Magistratu Wisłocki.

Komisarz targowy: Jezierski.

Wrocław 11go listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	80-82	76	70-74
„ żółta	75-77	74	70-72
Żyto	55-56	54	52-53
Jęczmień	41-43	40	37-38
Owies	26-27	25	23-24
Groch	52-55	50	47-49
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	231	219	205

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kassel 12 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia stanowego Oetker interpelował w tych słowach: Kiedy rząd przedłoży zgromadzeniu projekt w celu ustawodawczego ustanowienia przychodów i wydatków publicznych i co rząd zrobi dla załatwienia sprawy banku pożyczkowego?

Monachium 11 listopada. Piętnasta ogólna konferencya rządów związku celnego niemieckiego rozpocznie się w pierwszych dniach stycznia.

Paryż 12 listopada. Wczorajsza wieczorna *La France* podaje treść noty ministra francuskiego Drouyn de Lhuys do gabinetu włoskiego. Minister francuski ogranicza się na odparciu okólnika ministra włoskiego Durando, oświadczając, iż okólnik ten nie może służyć za podstawę do układów, gdyż stoi w sprzeczności z tradycyą polityki francuskiej we Włoszech. Dalej nota roztrząsa czynności polityki francuskiej wskazując, iż wytrwale wyrażała silne postanowienie bronić niepodległości Papieża i Rzym zachować. Następnie nota pochwala energię gabinetu turyńskiego w działaniu przeciw Garibaldemu i dodaje, że mylnie mniemano, iż wojska francuskie Rzym opuszczą, ażeby przez to wynagrodzić gabinet włoski. Albowiem nigdy Francya nie robiła Włochom nadziei poświęcenia im Rzymu i papiestwa. (Nota ta ogłoszoną jeszcze nie została i niewiadomo o ile wiarogodną jest ta treść jéj podana przez *La France*, która od czasu swego krótkiego istnienia kilkokrotnie mylne pod tym względem podawała wiadomości. *Red. Cz.*).

Luzern 12 listopada. Rada wielka kantonu uchwaliła częściową rewizyę konstytucyi i sformowała się w radę ustawodawczą. Utworzono komisyę dla ułożenia projektu reformy złożoną z członków obu stronnictw. Prezydującym w tej komisyi jest Kazimierz Pfeiffer.

Aargau 12 listopada. Ustawa względem równouprawnienia obywatelskiego żydów odrzuconą została przez lud przeszło dziesięcioma tysiącami głosów.

Madryt 11 listopada. Król spadłszy z konia zwichnął sobie rękę, lecz teraz ma się lepiéj. Poseł amerykański przy rządzie hiszpańskim otrzymał instrukcyę, ażeby zganił postępowanie kapitana dowodzącego parowcem amerykańskim „Mongomery", który ubliżył chorągwi i neutralności Hiszpanii, i aby uczynił zadość za jego postępowanie.

Londyn 12 listopada. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 1 t. m. Według nich, meeting republikanów odbyty w tem mieście, oświadczył się za dalszem prowadzeniem wojny i pochwalił proklamacyę Lincolna zapowiadającą zniesienie niewoli murzynów. (Dodać tu winniśmy, że partyę więcéj postępową i będącą za zniesieniem niewoli murzynów zowią w północnych Stanach amerykańskich republikańską, a mniéj postępowa zowie się demokratyczną; pierwsza ma przewagę w kongresie to jest sejmie Unionistów i prezydent Lincoln do niéj należy P. R. Cz.). Z linii bojowéj donoszą, że Unioniści zajęli Leesburg i Charleston w Wirginii, a Separatyści mieli być pobici pod Fayetteville. Jenerał unionistowski Burnside połączył się z jenerałem Siegl; separatystowski jenerał Bragg jest w pochodzie z Kentucky do Wirginii, aby połączyć się z jenerałem Lee. Jenerał Butler (unionistowski, dowodzący w tyle linii bojowéj w Nowym Orleanie P. R. Cz.) wylądował z częścią swych wojsk w Pensacola.

Na posiedzeniu w Warszawie Rady Stanu, któréj rozprawy rząd rosyjski otacza tajemnicą i ciemnością, tak iż naród nie wie, co tam o jego sprawach radzą radzcy wprawdzie nie przez niego wybrani, — uczynił wniosek jen. Lewiński, aby protokóły posiedzeń były ogłaszane. W skutek tego wniosku odniesiono się do Petersburga; nie wiemy wprawdzie jaką zarząd Kongresówki otrzymał stamtąd odpowiedź, lecz może przyczynił się ten wniosek, iż teraz ogłoszono urywek protokólu z jednego posiedzenia przed rokiem odbytego! W taki to pozorny i złudny sposób wykonywa rząd rosyjski tak wszelkie reformy jak i przepis ustawy względem ogłaszania protokółów i sprawozdań z posiedzeń Rady Stanu, zabroniwszy komukolwiekbądź o obradach tych kraj zawiadamiać i sobie to pozostawiwszy. Przedstawiamy to bliżéj pod właściwym oddziałem, powtarzając zarazem ów ogłoszony urzędowo w nieurzędowéj części urywek z protokólu. — Z Kijowa donoszą nam, iż rząd rosyjski wszelkiemi sposobami wstrzymuje uorganizowanie Towarzystwa Kredytowego dla Ukrainy, Wołynia i Podola, i zwleka zatwierdzenie statutów dla instytucyi tak potrzebnéj a nawet nieodzownéj do pomocy w przeprowadzeniu reformy włościańskiéj i uchronieniu produkcyi rolniczéj od upadku. Chęć ziszczenia właścicieli ziemskich jest powodem, dla którego przeszkadza „opiekuńczy" rząd rosyjski zatwierdzeniu téj instytucyi. Przy dobrym jednak kierunku właścicieli, usiłowanie to rządu będzie napróżném, bo jakkolwiek nie zaprzeczamy użyteczności Towarzystwa Kredytowego i czujemy jego potrzebę, jednak praca i oszczędność jest najlepszym Towarzystwem Kredytowém, a niezawisłem od nieprzyjacielskiego rządu. Minister spraw wewnętrznych Wałujew, który z początku okazywał się przychylnym téj tak potrzebnéj instytucyi, teraz występuje względem niej obojętnie, jeśli nie przeciwnie. Powyżéj jednak wskazanemu Towarzystwu Kredytowemu, na pracy, skromności życia i oszczędności opartemu, nie zagrozi żaden minister i wielkorządca, nie zatrzyma go żadna Rada Państwa, ani rząd będzie mógł jego wstrzymania używać za groźbę.

Niektórzy korespondenci z Petersburga twierdzą, iż rząd rosyjski zaprzeczy, jakoby książę Leuchtenbergski współubiegał się o tron grecki, a zaprzeczy zważając na protokół londyński z 1830 roku, wyłączający od tronu greckiego rodziny panujące w Rosyi, Francyi i Anglii. Wątpimy, aby takie zaprzeczenie nastąpiło; albowiem żaden jeszcze głos grecki kandydatury tej nie proponował jawnie; gdyby zaś nastąpiło zaprzeczenie, toby okazywało ono, iż rząd rosyjski wątpi, aby Grecy księcia Leuchtenbergskiego wybrali. — Dzienniki petersburgskie przez nas odebrane a do 8go t. m. sięgające, nie zawierają nic ważnego pod względem politycznym. *Pszczoła Północna* mówiąc o reformie poboru podatków w Rosyi, wskazuje potrzebę uproszczenia tegoż poboru dziś bardzo zawikłanego, powolnego i wymagającego wiele pisaniny.

Gazeta policyjna petersburgska donosi, że ogół składek na pogorzelców petersburgskich, komitetowi rozdzielającemu je złożonych, wynosi przeszło 916,000 rsr., a z tego rozdzielono 752,000 rsr.

Izba deputowanych w Wiedniu nieskończyła wczoraj obrad a raczej uchwalania ustawy o podwyższeniu opłat prawnych i stęplowych. Wydział krajowy czeski zaniósł podanie do tronu o odłożenie sejmu krajowego na poświęta.

Wiadomości z Niemiec są zupełnie czcze. Dzienniki zajmują się w ogóle bądź nieustającą sprawą konstytucyi w Prusiech, bądź kwestyą handlową. Są też to główne w Niemczech kwestye na porządku dziennym. Pierwsza objawia się w walce między partyą krzyżową, dziś ministeryalną i dworską, a partyą liberalną, wszystkie odcienia obejmującą od liberalizmu mieszczańskiego aż do demokracyi. Nic nie słychać, aby sejm miał być rozwiązany, a nawet *Gaz. Krzyżowa* temu dziś zaprzecza, zaprzeczając równocześnie, aby sejm wcześniéj zwołanym został, niż — nie mówi ona kiedy — zawsze jednak najpóźniéj w połowie stycznia zwołanym być winien. Co do sprawy handlowéj, rząd bawarski zaprosił na konferencyę do Monachium wszystkie rządy związku celnego. Konferencya ta powinna się była już w tym roku odbyć według przepisów traktatu związku celnego. Na zebraniu tem rozstrzygnie się może kwestya bytu związku celnego i traktatu z Francyą.

Wiadomości z Włoch powtarzają tylko rozleglej doniesienia o przeglądach wojsk, jakie odbył lub odbyć ma król, który zamierzał także zwiedzić fortyfikacye i szańce budowane wdłuż Padu i Mincio; lecz od tego ostatniego zamiaru odstąpił na przedstawienie ministrów, wskazujących, że krok jego mógłby wzniecić obawy i dać powód do skarg ze strony rządu austryackiego. — Na trzy dni przed otwarciem Izb sejmu włoskiego, które 18go t. m. nastąpi, ma być ogłoszony w urzędowej gazecie z 15go tegoż miesiąca dekret znoszący stan oblężenia w Neapolitańskiem, a zarazem, wykazujący przeszkody wcześniejszego zniesienia tego stanu, gdyż musiano wprzód powstrzymać rozbójnictwo, powściągnąć Camorrę, to gniazdo rozbójnictwa i reakcyi, i przestraszyć jej ajentów. Z drugiej strony Camorra i ci ajenci wytężają siły, aby właśnie teraz zwiększyć rozruchy i przeszkodzić zniesieniu stanu oblężenia, który to stan zwiększa naturalnie nieukontentowanie. Powtarzamy wyżej list kompetentnego sprawozdawcy, ogłoszony w *La Presse*, a wskazujący położenie rzeczy w Neapolitańskiem i powody tego położenia.

Dzienniki francuzkie z 11 tm. podają list ministra spraw wewnętrznych Persignego do kardynała Bonnet arcybiskupa z Bordeaux, w którym minister wskazuje w następujących słowach położenie władzy świeckiej Papieża w Rzymie: „Niemogąc dłużej rządzić swojem małem państwem bez poddania Włoch pod jarzmo Austryi lub Francyi, rząd świecki Papieża był widocznie w oczach wszystkich bezsilnym zupełnie." Położenie wojska francuzkiego zajmującego Rzym, przedstawia Persigny w następujący sposób w swym liście: „Jest to położenie zbyt dziwne; gdyż z jednej strony interes Francyi wymaga, aby Włochy rządziły się swobodnie i abyśmy nie wyszafowali pieniędzy publicznych i krwi obywateli dla spełniania wstrętnego posłannictwa; z drugiej strony interesem jest religii, aby Papież był niepodległym czyto z władzą, czy bez władzy świeckiej." *La Presse* podając ten list dość długi, mówi, że wprawdzie pisany on jest 14 listopada r. z. lecz minister w swym okólniku wydanym teraz do prefektów oświadczył, iż polityka Francyi w niczem się nie zmieniła. — Dalej dzienniki francuzkie zastanawiają się nad wiadomością podaną przez *Morning Heralda* i *La Patrie*, jakoby rząd francuzki przedstawił Anglii i Rosyi, ażeby z nim razem się połączyły dla proponowania stronom walczącym w Ameryce zawieszenie broni na 6 miesięcy. *Journal des Débats* uważa, że jeżeli Francya to zaproponowała, rząd rosyjski będący w dobrych z francuzkim stosunkach przyjmie propozycyę, która zresztą jest pożądaną przez Anglię. Lecz dzienniki francuzkie rozprawiając w tym przedmiocie nie znają jeszcze artyku *Journal de St. Petersbourg* z 11 tm., którego treść przyniosła nam wczoraj depesza, a który mówi, iż Rosya prócz rad przyjacielskich nie zamierza żadnej innej czynić Amerykanom propozycyi.

Listy z Grecyi przynoszą nam odezwę wydaną przez jen. Grivasa 4 listopada do narodu greckiego. W odezwie tej wzywa obywateli naczelnik stronnictwa panhellenistów, ażeby ścisnęli szeregi około chorągwi narodowej jaką zatknęła załoga w Vonicy i aby wszyscy powstali dla bronienia wszechwładztwa narodu. Mniemamy, że te listy przez Tryest nadeszłe mylą się w dacie odezwy, i proklamacyę Grivasa wydaną w chwili powstania 4 października według kalendarza greckiego (t. j. 16 października) uważają za świeżą odezwę, 4 listopada wydaną. Wiadomości z Grecyi przez Sycylię nadeszłe i z Messyny telegrafowane, donoszą właśnie, że ów naczelnik stronnictwa gorętszego Grivas, znany jeszcze z wojny o niepodległość, umarł w Missolungi Wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 13 listopada. W Izbie deputowanych prowadzono dziś daléj obrady nad podwyższeniem opłat i uchwalono podciągnąć pod opłatę podatkową bilety podróżne na kolejach żelaznych, poczynając od ceny biletu na 2 złr.

Kopenhaga 13 listopada. *Berlingske Tidende* donosi: Król postanowił urządzić osobny rząd miejscowy dla Holsztynu, który z dniem 1 grudnia rozpocznie pełnić swoje obowiązki. Siedziba rządu będzie w Holsztynie (w mieście? miała być w Ploen. *Prz. Red. Cz.*). Hr. Moltke zamianowany prezesem rządu holsztyńskiego.

Ateny 8 listopada. Smierć jenerała Grivas potwierdza się. Poseł turecki tutaj zaprotestował przeciw postanowieniu rządu tymczasowego, ażeby zawezwano Greków ze wszystkich krajów nienależących do królestwa greckiego do wysłania deputowanych na zgromadzenie narodowe greckie.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 13 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	376	370
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106½
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	83¾	82¼
Srebro nowe . . . . złr.	121	120
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 2	9 87
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	9 75	9 60
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 74	5 66
„ austryackie . . . . . . „	5 80	5 72
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85 75	85 —
„ „ „ „ na wal. a. „	81 5/6—	81 1/6—
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	71 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82 75	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225½	223½
Listy zastawne polskie z kup. . złp	100¾	100¼

Wiedeń 13 Listopada. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	5
5% Pożyczka narodowa.	82	35
Akcye banku narodowego wied. .	788	—
„ banku kredytowego. . . .	222	—
Srebro.	121	—
Londyn, 10 funt. szterl.	121	50
Dukat pojedynczy.	5	79½

Wiedeń 12 Listopada.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 70	65 60
5% Pożyczka narodowa	82 70	82 50
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 60	71 50
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 20	71 70
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 —	71 50
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	69 25	68 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	69 95	69 45
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	95 —	94 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 —	84 80
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 50	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	137 50	136 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 75	90 50
„ „ „ z r. 1860 całe. .	89 20	89 —
Bilety rentowe Como.	17 75	17 50
Losy zakładu kredytowego. . . .	130 30	130 10
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 —	98 —
„ Księcia Salm „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	35 50	35 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 —	20 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 25
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	792 —	790 —
„ zakładu kredytowego . . .	223 —	222 90
„ żeglugi parowéj na Dunaju	412 —	410 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	2383	1881
„ „ rządowéj	240 50	240 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	154 —	153 75
„ „ Pardubickiéj. . . .	125 50	125 —
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	275 50	274 50
„ „ Galicyjskiéj	223 75	223 25
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe) 4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . 4	103 —	102 70
Berlin 100 talar. 4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. 3	103 10	102 90
Genua 100 lirów piem. . . 5	—	—
Hamburg 100 marków . . . 4	91 40	91 30
Lipsk 100 tal. 4	—	—
Liworno 100 lirów 5	—	—
Londyn 10 funtów 3	121 30	121 20
Paryż 100 franków. . . . 4	48 35	48 30
Waluty:		
Cesarskie korony.	16 75	16 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 80	5 78
„ „ obrączkowe . . .	5 80	5 78
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 73	9 71
Suwereny.	— —	— —
Fryderyki.	10 24	10 20
Luidory	9 95	9 90
Suwereny angielskie	12 23	12 18
Imperyały rosyjskie	10 1	9 97
Srebro	121 50	121 —
„ kupony	121 50	121 —
Talary związkowe	1 82½	1 81½
Pruskie bilety kasowe	1 81½	1 81

Lwów 11 Listopada.		
Dukat holenderski	5 80	5 74
„ austryacki.	5 82	5 77
Półimperyał rosyjski.	9 99	9 85
Rubel rosyjski.	1 93	1 90
Talar pruski	1 83	1 80
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	80 13	79 50
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 13	83 50
Obligi indemn. bez kuponu	71 98	71 25
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 95	82 13
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	224 88	223 25

Warszawa 12 Listopada.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 57
Obligi skarbowe . . . . . . „	93 3	—
kupon	—	— 46⅔
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 90	14 88
kupon	—	— 23⅓
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	88 —	87 50

Wrocław 12 Listopada.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	83	—
Polskie bilety bankowe	89¾	—
„ Listy zastawne.	—	88¼
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	104
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szlązkiéj. . . .	—	—

Paryż 9 Listopada.		
Renta 3%	70	50

Londyn 9 Listopada.		
Konsole	92	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór..
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 12 do 13 Listopada rb.

HOTEL SASKI. Juliusz hr. Tarnowski obyw. z Galicyi. Mieczysław Turkuł z Litwy. Michał i Olga Komarowie ob. z Kowna. Lorenz Gest maszynista z Węgier. Henryk Bernhard Dr. Medyc. Bruno Suchecki ob., Józefa Woźniakowska obyw., B. Jaworski obyw., Bogdan Piątkowski ob. z Królestwa. W. Kreczmer inżynier z Wiednia.

Wyjechali: Zuzanna hr. Bobrowska ob., Kornel Chwalibóg, Gustaw Jaworski, K. Lohmann, Tomasz Domagalski, E. Rappaport, Br. Baum, Alexander Gostkowski, Wład. Przyrembel, Adam Jowiański. Wł. Młokosiewicz ob. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Mieczysław i Zdzisław Jungowie ob. ze Starego Miększa. Jan Czarnecki w. d. ze Lwowa. B. Zaleski w. d. z Podola. Tomasz hrabia Romer wł d. ze Swięczan.

Wyjechali: M. Dobrzyński wł. d. do Jodłowy. Michał Panier obyw. do Tarnowa. Wojciech Zadurowicz obyw., Felix Piegłowski w. d do Lwowa.

✝ (1472)

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW,
odbędzie się
dnia 15go t. m. to jest w Sobotę
o godz. 10ej przed południem
Nabożeństwo żałobne,
w rocznicę śmierci
za duszę ś. p
LEOPOLDY z SZULCÓW
REJNEROWEJ,
na które mąż zmarłej, krewnych, przyjaciół i Szanowną Publiczność zaprasza.

INSERATY.

Ogłoszenie licytacyi.

[L 18452] (1501-1-3)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem dostawy siana dla pociągów miejskich odbędzie się w dniu 24 Listopada 1862 r. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV. o godzinie 10 z rana publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie za jeden centnar 87½ kr. w. a. Wadyum wynosi 36 złr. Deklaracye pisemne także będą przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków dnia 10 Listopada 1862.

W KSIĘGARNI
JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE,
wyszły z druku i są po wszystkich Księgarniach do nabycia.

Kalendarz powszechny na r. **1863** cnt. 80.
„ wyciąg tegoż „ „ 30
Kalendarzyk kieszonkowy „ „ 24.
Tuzinami naraz brane odstępuje się 25% rabat. (1420 3-6)

PHISHARMONIKA

machoniowa o 6ciu oktawach, z mutacyą i dwiema oktawinami, mało co używana w zupełnie dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w księgarni *D. E. Friedleina.* (1502-1-3)

Osoba, która się w jednym z najsłynniejszych Zakładów muzycznych Pragi kształciła, życzy sobie udzielać **lekcyj na fortepianie.** Bliższa wiadomość w jéj mieszkaniu przy ulicy Grodzkiej Nr. 95/201 II. piętro na podworzu. Również przyjmuje wszelkie zamówienia **strojów damskich** po cenach najtańszych (1470-1-3)

Potrzebny jest
SUBJEKT
do Apteki *Wojciecha Molędzińskiego* w Krakowie. (1503-1-3)

Osoba stanu wolnego, 26 lat licząca, język polski i niemiecki posiadająca, od lat 8 przy kancelaryach używana, a mianowicie od czasu organizacyi urzędów powiatowych, dotychczas przy jednem z ck. urzędów pow. zostająca, zdolna do zastępywania w pomniejszych politycznych i cywilnych czynnościach, życzy sobie przyjąć jaką stosowną posadę w skarbie prywatnym od d. 1 Stycznia roku przyszłego, z tem domieszczeniem, iż jéj życzeniem jest, wstąpiwszy w służbowość, w jakimś czasie po zasięgnięciu praktyki, także egzamin leśnictwa-złożyć.

Chęć mający, któren WP. Dziedzic wejść w stosunek z osobą tą do jakiéj służbowości, raczy się zgłosić pod adresą: A. Z. ostatnia poczta Strzyżów w obwodzie Rzeszowskim. (1457--3)

Fosforan Żelaza,

p. **Leras**, inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu, którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdej flaszeczki. (10.2-9-)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a.

Gdy handel mój od 30 lat istniejący z wszelkiemi pretensyami do tegoż należącemi synom moim na własność oddałem, wzywam zatem wszystkie Osoby które do d. 1go Marca r. b. do handlu dłużnemi pozostały a dotąd się nieuiściły, aby najdalej po koniec roku bieżącego należytości te raczyły zaspokoić, w przeciwnym bowiem razie zmuszonym będę sądownie takowych poszukiwać. (1497-2)

Kraków dnia 10go Listopada 1862.

Teofil Seifert.



„Abu Argub,“ Ogier rasy Kocheilan, kupiony w r. 1858 w okolicy Hamma (Syrya), jest do **sprzedania** w Gumniskach przy Tarnowie. (1506-1-3)

ŁOBZÓW

folwark pod Krakowem,

z budynkiem mieszkalnym i gospodarskim w dobrym stanie z propinacyą przeszło 1000 złr. przynoszącą, z gruntem ornym 50 morg. i łąkami 30 morg., jest każdego czasu na sprzedaż lub do wydzierżawienia z wolnéj ręki. Warunki udziela na żądanie współwłaściciel adwokat Dr. Biesiadecki w Krakowie. (1453-3)

Poszukuje się na wieś Nauczycielki, którąby gruntownie posiadała języki polski, niemiecki i francuski, oraz była biegłą w muzyce na fortepianie i umiała udzielać te umiejętności dwom panienkom — które w naukach już znaczne poczyniły postępy.

Zgłoszenia *frankowane* pod lit. *M. D.* poczta Dynów przyjmują się. (1462-2)

Posiadłość w KRAKOWIE,

z murowanego piątrowego domu z oficynami murowanemi, stajnią i wozownią — i obszernego ogrodu złożona, jest z wolnej ręki do nabycia. — Warunki objaśni Dr. Mikołaj Kański adwokat, przy ul. Grodzkiej w kamienicy Al. Schwarza mieszkający. (1455-4-6)

Zastrzeżone opieką przywilejów Dworów cesarskich, królewskich i książęcych!

Zbadane, poświadczone i polecone od wielu słynnych znakomitości lekarskich!

DOKTORA LEOPOLDA BÉRINGUIERA

aromatyczno-lekarski

SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessenz d'Eau de Cologne).

Dr. BERINGUIER PATENT KRONENGEIST.

W **Spirytusie Dra Béringuiera** zmięszany jest najdelikatniejszy ulotny spirytus eterowy z najdoborniejszemi i najkosztowniejszemi ingredyencyami pachnących, orzeźwiających i wzmacniających części świata roślinnego w takim stosunku, że od najdelikatniejszych osób obojéj płci i od najzawołańszych znawców z pewnością przed wszelkiemi podobnemi artykułami otrzyma pierwszeństwo — nietylko jako szczególna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako **wyborny środek lekarsko-zaradczy,** który podług wielu znajdujących się zaświadczeń szczególnie **łécząco** działa na **system nerwowy**; tak przez nacieranie jakotéż przez okłady, najlepiéj wełniane tym płynem zwilżone. Przez te swe szacowne własności i swą *wielostronną użyteczność*

w domu **pożyteczny**, w podróży **pomocny**, a dla toalety **przyjemny**,

służy **Spirytus koronny Dra Béringuiera** do ożywienia zmysłów, do wzmocnienia nerwów, i jest bardzo pomocnym w mdłościach; w wypadkach osłabienia kurczowego, niestrawności żołądka itp. Także okazuje swoją szczególną skuteczność w *bólu głowy* nacieraniem bolącéj części, w *bólach zębów i uszy*, a to wkładając do usz bawełnę kilku kroplami zwilżoną i wciągając mocno zapach nosem przy kilkakrotnem powtarzaniu; nakoniec w *wypadkach kataralnych* i w *cierpieniach reumatycznych*, zażywaniem, nacieraniem i okładaniem zwilżonych tym płynem chustek; we wszystkich tych wypadkach okazuje się **Spirytus koronny Dra Béringuiera** jako najbardziéj skuteczny środek domowy do orzeźwienia nerwów, uśmierzenia kurczów i wzmocnienia. — Szczególną przyjemność sprawia używanie *Spirytusu koronnego* przy codziennem myciu, jeżeli się go nieco do wody przymiesza, nietylko wzmacnia *nerwy w głowie i w oczach*, lecz nadaje oraz skórze *elastyczną miękkość i młodocianą świeżość.*

Dr. B. — R&Co

C. k. wyłącznie uprzywil. **aromatyczno-lekarski Spirytus koronny Dra Béringuiera,** sprzedaje się wyłącznie w oryginalnych flaszkach po 1 złr. 25 centów w. a.; a w oryginalnych paczkach po 6 flaszek po 7 złr. 50 centów wal. austr.; na szkle każdéj flaszki znajdują się wypukło wyciśnięte obok znajdujące się stęple, a wszystkie etykiety są podług patentu cesarskiego z dnia 7go Grudnia 1858 r. względem zastrzeżenia marki urzędowo zarejestrowane.

Do pielęgnowania włosów

Dra Béringuiera

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Wolny od wszelkich szkodliwych mieszanin, złożony z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych i olejkowatych substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niewątpliwie udowodniły, okazuje się **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** zawsze i wszędzie jako wyborny środek do *utrzymania, wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie*, tak że kto tylko raz tego płynu użyje, z prawdziwem upodobaniem do jego używania się przyzwyczai.

Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnej gładkości i gibkości*, a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest wczesnego ołysienia z *nadspodziewaną* skutecznością; może zatem **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** śmiało stanąć na równi z najlepszemi podobnemi artykułami z zagranicy, przewyższa nawet takowe *taniością* ceny.

Każda oryginalna flaszka c. k. wył. uprzywil. **Olejku do włosów z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera**, opieczętowana jest *czarnym* lakiem *pieczęcią* obok znajdującą się i kosztuje niezmiennie we wszelkich Składach 1 złr. wal. austr.

Ważny wynalazek Pigmentu do włosów,

Dra Béringuiera

roślinny

ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

Nowo wynaleziony, przez powołane znakomitości lekarskie zbadany i od wszystkich konsumentów jako *zupełnie* odpowiedni i całkiem *nieszkodliwy* uznany środek do farbowania włosów na głowie, brodzie i powiekach **we wszelkich dowolnych odcieniach**, nie walający skóry i niedający żadnego odoru. Używanie jest niezmiernie łatwe, kolor tym Pigmentem nadany jest *całkiem naturalny*, a nieudanie się pofarbowania całkiem niemożliwe, jeżeli się ściśle trzyma załączonéj instrukcyi użycia.

Po uskutecznionem zafarbowaniu, które staje się **zupełnie trwałe i silne**, i tylko co do na nowo dorastających włosów odnawiać się ma, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów. **Roślinny środek Dra Béringuiera do farbowania włosów**, zawarty jest w dwóch flakonikach Nr. I. i Nr. II oznaczonych, i sprzedaje się wszędzie po stałych cenach 5 złr. w. a. dodaje się do tego instrukcya użycia, jak również do uskutecznienia farbowania potrzebne 2 szczoteczki i 2 miseczki, a wszystkie pudełeczka opatrzone są dwoma stęplami **obok znajdującemi się.**

Wszystkie uprzywilejowane preparata Dra Béringuiera utrzymują po cenach stałych oryginalnych wyłącznie i jedynie:

w Krakowie p. Józef Bartl, — jakotéż w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pan Neumann Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Hermann, — w KENTACH p. G. Streya; — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski ap., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrderyk Schubuth i p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), — w LISKU p. Robert Barański apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYSLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt. — w RADOWCACH p. Karol Techmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt., — w SANOKU p. Jan Jaklicz, — w SAMBORZE p J. Rosenheim, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Giermann apt., — w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt., — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag. (1429 1-15)

KAZIMIERZ HENISZ
W KRAKOWIE.

WIELKI SKŁAD

Mebli drewnianych i żelaznych, Ram, Luster,

wyrobów z cynku, blachy i żelaza, tudzież

POWOZÓW WIEDEŃSKICH

oraz

FORTEPIANÓW, PIANINÓW
i PHYSHARMONIJ,

poleca się doborem wszelkiego rodzaju najgustowniejszych dotyczących przedmiotów po cenach najumiarkowańszych. — Wchodzi we wszelkie umowy co do kompletnego urządzenia pojedyńczych pokoi, całkowitych mieszkań lub pałaców; nakoniec wchodzi we wszelkie porozumienia co do udzielania kredytu w częściowych wpłatach. (1179-8-)

OSTRYGI

nadeszły do Handlu
EDWARDA FUCHSA
W KRAKOWIE. (1504-1-3)

DOM ZLECEŃ
Braci Chotomskich, Koronowicza i Spółki

w KRÓLEWCU w Prusach
ma swoje Kantory:

w KRÓLEWCU w Prusach (Königsberg in Preussen).
w BYDGOSZCZY w W. Ks. Poznańskiem, (Bromberg in Grossherzogthum Posen).
w LONDYNIE 8 Great College Street Camden Town, London N. W.

Agentury i Spedycye:
w WROCŁAWIU, w POZNANIU, TORUNIU, NIESZAWIE, WILNIE, WARSZAWIE, PARYŻU, PETERSBURGU i TURYNIE.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, — tyczące się sprzedaży lub zakupu pomiędzy Królestwem Polskiem, Rosyą, Niemcami, Anglią, Francyą i Austryą.

Bierze w komis kupna, sprzedaże lub dzierżawy, — dóbr lasów, domów za 1% komisowego; — produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2%; — towarów kolonialnych, produktów chemicznych, win, cygar, owoców zagranicznych świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia itd. za 3 do 5%.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty; — dla tego wszelki rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonerzy, a który ofiarują fabrykanci lub kupcy, odstępuje komitentom, ograniczając się na wyżéj wymienionych zyskach. (1091-12-)

BONIFACY STILLER
we Lwowie, ulica Halicka Nr. 294 m.,

ma zaszczyt polecić szanownej Publiczności, że otrzymał z fabryki porcelany Hr. Thuna w Klösterle **wielki wybór serwisów stołowych, herbacianych i kawowych,** po nadzwyczaj tanich lecz stałych cenach fabrycznych. (1482 2-6)

Wszelkie obstalunki z prowincyi zapewniam jaknajakuratniej uskutecznić.

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów



Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem. Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE
Mléko piękności

rozwiązano zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych włosów:
Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Végétale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1015-10-)

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony

HOTEL
pod godłem:
„Miasto Rzym“ (zur Stadt Rom), (927-18-)

Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.

F. Astel.

NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*